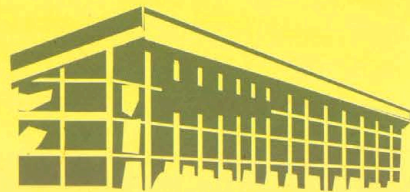




KRYNICKIE ZDROJE



Kwiecień/Maj 2015

GAZETA LOKALNA

Nr 2/3 (201/202) R. XXI Cena: 3 zł

*Radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
wypełniających codzienność pokojem i nadzieją,
serdecznych spotkań z najbliższymi
przy wielkanocnym stole,
a także wiosny w sercach i za oknem
życzą*

*Dyrektor i pracownicy Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju
oraz redakcja gazety lokalnej „Krynickie Zdroje”*



**Wszystkim Mieszkańcom Gminy Krynicy-Zdroju
oraz naszym Gościom**

**zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości,
radosnego, wiosennego nastroju,
wzajemnego zrozumienia i życzliwości
oraz serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół
życzą**

**Małgorzata Półchłopek
Przewodnicząca Rady Miejskiej
oraz
dr Dariusz Reško
Burmistrz Krynicy-Zdroju**



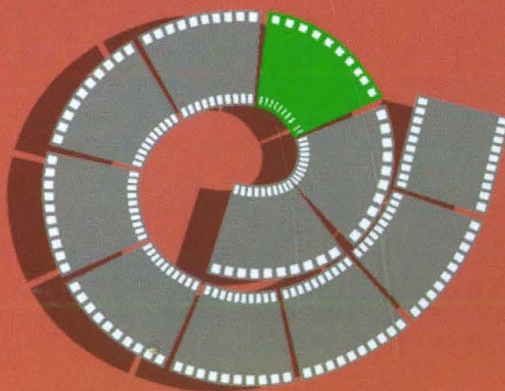
czy/tu/czy/tam?

Biblioteka – międzypokoleniowe centrum wymiany kulturalnej.

**KONKURS FILMOWY
DLA MŁODZIEŻY**

**EKRANIZACJA
ULUBIONEJ
POWIEŚCI**

**ZAPROŚ
ZNAJOMYCH
I KRĘĆ!**



Regulamin oraz
karta zgłoszeniowa
dostępne na stronie
internetowej projektu:

www.czytuczytam.pl

Konkurs Filmowy na EKRANIZACJĘ ULUBIONEJ POWIEŚCI

Fundacja Sztuka Teatru oraz Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju serdecznie zapraszają młodzież z Powiatu Nowosądeckiego do udziału w specjalnym Konkursie Filmowym, organizowanym w ramach projektu "czy/tu/czy/tam. Biblioteka - międzypokoleniowe centrum wymiany kulturalnej."

Konkurs składa się z dwóch etapów:

- Etap I polega na przesłaniu karty zgłoszeniowej, w której należy podać tytuł wybranego dzieła oraz w kilku zdaniach opisać zarys pomysłu na film (max 600 znaków). Termin naboru upływa: 30 kwietnia 2015 r. Kartę przysyłać należy drogą elektroniczną na adres: info@sztukateatru.org

- Etap II polega na złożeniu pracy konkursowej oraz wypełnionej karty konkursu w jednym z oddziałów Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju lub przesłaniu jej na adres podany w regulaminie. Termin naboru upływa: 30 czerwca 2015 r.

Czytasz? Pokaż nam JAK TO WIDZISZ. Nakręć film. Opracuj scenariusz. Skrzyknij kolegów. Zrealizujcie swój filmowy projekt. Zabawcie się. Kręć kamerą, aparatem, telefonem komórkowym, kamerką internetową – czymkolwiek, co masz pod ręką.

Więcej inf. www.czytuczytam.pl i www.bibliotekakrynica.pl.

Festiwal im. Jana Kiepury z ministerialną dotacją!

Skuteczne okazało się odwołanie organizatorów 49. edycji Festiwalu im. Jana Kiepury w Krynicy-Zdroju o finansowe wsparcie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pani Minister po przeanalizowaniu odwołania zdecydowała się dofinansować Festiwal kwotą 100 tysięcy złotych. Na uwagę zasługuje fakt, że tylko trzy projekty dostały większą dotację niż krynickie przedsięwzięcie.

Festiwal Kiepury to największy letni festiwal w Polsce i jedno z największych tego typu wydarzeń w tej części Europy. O jego randze i ugruntowanej pozycji świadczy fakt, iż będzie to już jego 49 edycja. Festiwal – jak co roku – jest zaaranżowany w taki sposób, aby z jednej strony przyczyniać się do możliwie najszerzej popularyzacji trudnego gatunku muzycznego jakim jest opera, z drugiej zaś stanowić elitarnie święto dla miłośników muzyki poważnej. Festiwal jest okazją do pokazania

najbardziej wartościowych twórców – polskich i zagranicznych – uprawiających sztukę operową, a tym samym wspieranie najwartościowszych zjawisk i trendów w polskiej i światowej kulturze muzycznej.

49. edycja Festiwalu będzie popularyzowała nie tylko twórczość wielkiego artysty Jana Kiepury, lecz także polską kulturę. Spodziewać się możemy, że podobnie jak w latach ubiegłych, bogaty i zróżnicowany program wydarzenia przyciągnie do Krynicy-Zdroju rzesze melomanów.

Tegoroczną edycję Festiwalu jak w roku ubiegłym przygotowują wspólnie Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju, Gmina Krynica-Zdrój i Opera Krakowska.

Już dziś Burmistrz Krynicy-Zdroju Dariusz Reško zaprasza wszystkich melomanów pomiędzy 8-15 sierpnia na wyjątkową ucztę muzyczną.

czy/tu/czy/tam?

Biblioteka - międzypokoleniowe centrum wymiany kulturalnej

Biblioteka to niezwykle miejsce - nowoczesne, otwarte na drugiego człowieka, sprzyjające rozwijaniu pasji. Daje możliwość rozwoju, rozrywki, działania. Biblioteka to miejsce z atmosferą. To wspólne miejsce. Tam rozwija się kultura. Twórzmy ją razem!

Zapraszamy do wzięcia udziału w całorocznym, zintegrowanym cyklu działań kulturalnych odbywających się w Bibliotece Publicznej w Krynicy-Zdroju.

W założeniach merytorycznych projekt pojmujemy słowo jako punkt wyjścia do tworzenia obrazu – w wyobraźni, na scenie, ekranie czy ilustracji. Zachęca do obcowania z trzema rodzajami literackimi: epiką, liryką i dramatem. Do udziału w wydarzeniach zostali zaproszeni profesjonalni artyści z dziedziny teatru, sztuk plastycznych oraz sztuki nowych mediów. Gościem specjalnym będzie wybitny polski aktor - **Jerzy Trela**.

Dorostych, seniorów oraz młodzież zapraszamy na **Performatywne Czytania Dramatów** w wykonaniu zawodowych aktorów krakowskich teatrów.

Młodzież zachęcamy do udziału w **Konkursie Filmowym na Ekranizację Ulubionej Powieści**.

Letnie warsztaty ilustratorskie dla dzieci ich rodziców prowadzone przez malarkę, wykładowcę ASP im. Jana Matejki w Krakowie **Iwonę Siwek-Front** zachęca do kreatywnego obcowania z bajkami Krasickiego i teatrem Kamishibai.

Biblioteka czeka na tych, którzy lubią pomagać. Rusza **Biblioteczny Wolontariat**.



fol. S.R. Bielak

Organizatorzy zapraszają wszystkich, którzy w miłej atmosferze chcą rozwijać swoje pasje w gronie osób działających we wspólnym celu. Nabór wolontariuszy trwa przez cały rok. Na zakończenie roku podczas mikołajkowej akcji „**Podaruj mi Słowo**”, wolontariusze będą czytać książki pacjentom Szpitala im. J. Dietla w Krynicy – Zdroju.

Wielkim Finałem będzie jesienne **Święto Biblioteki**, podczas którego zostaną zaprezentowane wyróżnione filmy konkursowe, prace plastyczne najmłodszych. Ponadto zebrani uczestnicy będą mogli wziąć udział w wyjątkowym na skalę kraju wspólnym **Wielkim Czytaniu Dramatu**.

Szczegółowe informacje dotyczące naboru wolontariuszy oraz wydarzeń artystycznych znaleźć można na stronach: www.czytuczytam.pl oraz www.bibliotekakrynica.pl, a także bezpośrednio w oddziałach Biblioteki na terenie Krynicy-Zdroju, Tylicza i Berestu.

Karolina Fortuna, Fundacja Sztuka Teatru

Krystyna Pawłowska

Ferdynand Pawłowski lekarz zdrojowy w Krynicy

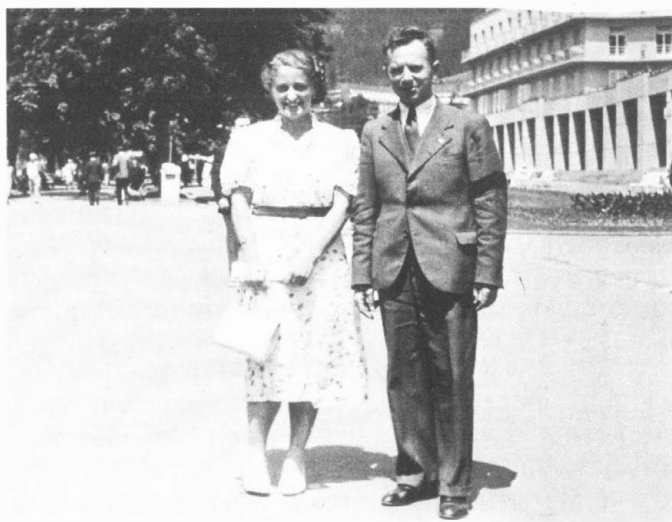
Dzięki uprzejmości Pani Krystyny Pawłowskiej, córki Ferdynanda Pawłowskiego - która przesłała do naszej redakcji tekst i udostępniła zdjęcia z rodzinnych zbiorów - rozpoczynamy cykl wspomnień poświęcony życiu i działalności tego zasłużonego dla naszego miasta lekarza. W latach 1935-1939 pełnił w uzdrowisku jedną z najważniejszych funkcji. Jego determinacji i zabiegom zawdzięczamy to, że od 60 lat w Krynicy funkcjonuje szpital. Prezentowany w bieżącym numerze artykuł oraz kolejne, zaplanowane w następnych wydaniach „Krynickich Zdrojów”, są fragmentami publikacji „Ferdynand Pawłowski – mój ojciec”, którą Pani Krystyna Pawłowska chciałaby wydać drukiem

Ferdynand Pawłowski – mój ojciec żył 94 lata, z czego dokładnie 4 lata, 4 miesiące i 4 dni pracował w Krynicy jako lekarz zdrojowy i dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego [naczelnym lekarzem zdrojowym, z racji pełnionej funkcji, obok dyrektora uzdrowiska, którym był wówczas inż. L. Nowotarski, reprezentował również Krynice na wielu uroczystościach i podczas pobytu wybitnych gości – przyp. red.]. Były to ostatnie lata przed wybuchem II Wojny Światowej. Ojciec był wówczas



Spacer po uzdrowisku ulicą Pułaskiego (1935 r.). W środku F. Pawłowski w towarzystwie Aleksandra Bobkowskiego, płk. WP, działacza narciarskiego i wiceministra komunikacji do 1939 r. (z lewej) i NN.

po czterdzieście, a mnie jeszcze nie było na świecie. Mimo to dość duże wiem o tym etapie jego życia, bo czasem o tym opowiadał, a poza tym sam napisał dwa krótkie teksty o budowie szpitala. Wielkim zaskoczeniem i wzruszeniem stał się dla mnie jego głos, który niedawno mogłam usłyszeć w filmie pt. Krynickie Sezony Kąpielowe, na stronie www Biblioteki Publicznej w Krynicy. Film ten jest



Ferdynand Pawłowski z żoną Jadwigą na Deptaku

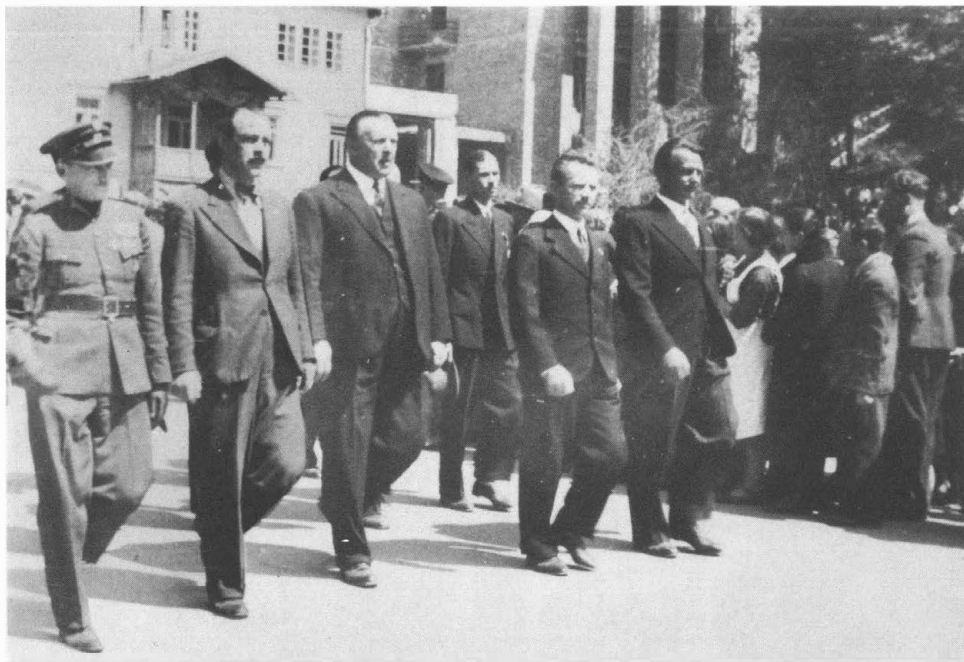
połączeniem serii pocztówek i zdjęć z reportażem radiowym nagrany w 1939 roku. Znaczną część tej audycji zajmuje wywiad z moim ojcem, który szczegółowo opisuje lecznicze walory uzdrowiska.

Życie ojca od narodzenia w roku 1894 w Żbikowicach – małej wiosce w Beskidzie Wyspowym do śmierci w 1987 w Krakowie miało wiele pracowitych etapów, w tym okres walki o niepodległość Polski - 6 i pół roku ciężkiej, wojennej służby wojskowej. Był żołnierzem I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, Armii Austriackiej i wreszcie Brygady Strzelców



F. Pawłowski z żoną Jadwigą i przyjacielem, z fordem w tle.

Podhalańskich w Wojsku Polskim. Po wojnie skończył studia, a następnie pracował jako lekarz w kilku miejscach o zdrowym klimacie, ponieważ wojenne trudy przypląciły chorobą płuc. O tym jednak będzie mowa w kolejnych odcinkach tych wspomnień. Okres krynicki był może mniej bohaterski niż służba wojskowa, ale bez wątpienia niezwykle owocny. Na stanowisko lekarza zdrojowego w Krynicy został powołany po odejściu innego legionisty dr Wacława



Krynicy notable na Deptaku: F. Pawłowski drugi z prawej, w środku kierownik budowy szpitala inż. Tadeusz Jamroga. W tle „Dom pod Czarnym Orłem” (rozebrany tuż przed wojną) i w budowie Nowy Dom Zdrojowy. (1937 lub 1938 r.)



Krynicy notable: pierwszy z lewej F. Pawłowski, w środku dyrektor L. Nowotarski, dalej Józef Krówczyński, burmistrz Krynicy w latach 1937-1940.

Graba-Łęckiego. Stał tam do pracy u boku inż. Leona Nowotarskiego – przewodniczącego Komisji Zdrojowej – człowieka, któremu Krynica zawdzięcza pozycję wspaniałego uzdrowiska. Ojciec dołożył bardzo wartościową cegiełkę do tego dzieła. Wywalczył budowę, a potem wybudował szpital w Krynicy.

Krynica wówczas była modnym kurortem polskim i europejskim. Ilością kuracjuszy dorównywała Karlovym Varom i innym sławnym uzdrowiskom jak francuskie Vichy czy niemieckie Wiesbaden. Ściągali tu kuracjusze z całej Polski, przede wszystkim z Warszawy. Mówiło się, że każdej zimy można tu było zwołać posiedzenie Rady Ministrów. Bywali goście zagraniczni, elita towarzyska – panowie w pelisach ze lśnjącymi,

selskinowymi kołnierzami, panie w futrach z lisów lub norek. Była tam nawet na kuracji następczyni tronu holenderskiego - księżniczka Juliana.

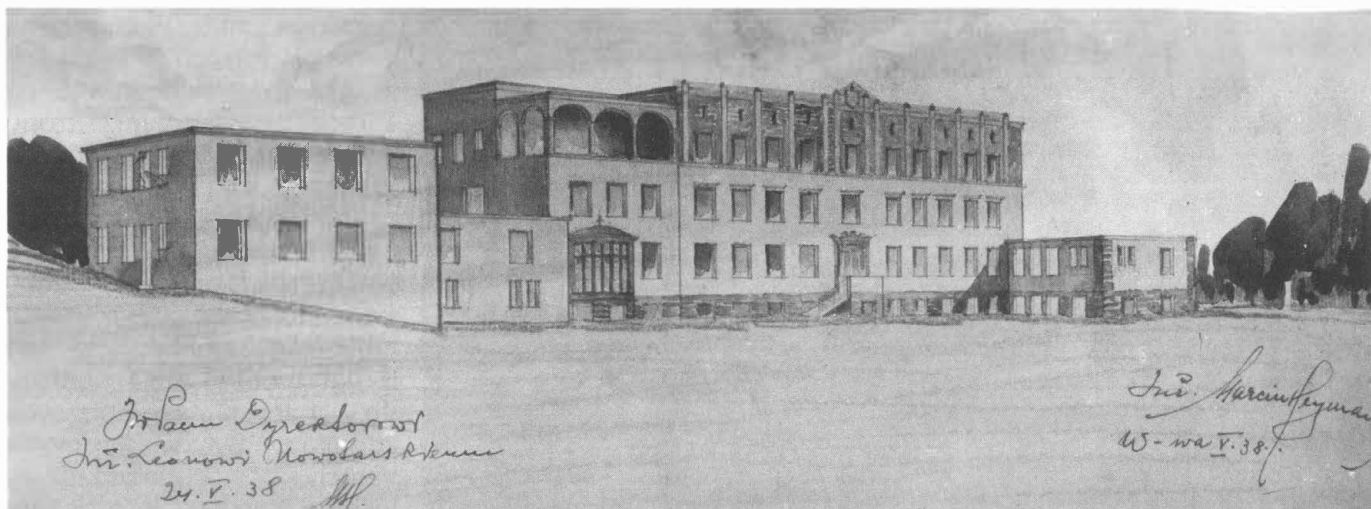
Doktor Pawłowski nigdy wcześniej nie pracował w uzdrowisku, więc żeby się doszkolić zgromadził bibliotekę publikacji na ten temat i odbył kilka podróży do znanych zagranicznych kurortów. Był w Karlovych Varach, Pieszczanach, Vichy, Biarritz, Wiesbaden, Homburgu i w niemieckich wówczas Cieplicach, Łądku Zdroju i Kudowej. Swoją balneologiczną bibliotekę po latach przekazał Państwowemu Zakładowi Zdrojowemu.

Z czasów spędzonych w Krynicy zachował się dość liczny zbiór zdjęć przedstawiających ważne krynicky wydarzenia, oficjalne i mniej oficjalne spotkania towarzyskie i rzecz jasna ojca i jego żonę Jadzię w różnych, eleganckich okolicznościach.

W Krynicy działał wówczas fotograf lub wręcz kilku fotografów ulicznych, którzy wykonywali masowo zdjęcia par i grup przechadzających się po deptaku.¹ Obowiązywała radosna swoboda gestu, lekkie wychylenie w kierunku partnera i miły uśmiech nie mówiąc już o eleganckich strojach pań i panów. Każdy, kto ma zdjęcia rodzinne z okresu międzywojennego z

Krynicy, zna zapewne ten rodzaj obrazka.

Mam oczywiście także takie zdjęcia ojca z różnymi osobami, ale najbardziej utkwiło mi w pamięci zdjęcie ojca i Jadzi w towarzystwie jednego z przyjaciół stojących przed samochodem marki Ford. Jest to model z płaskim dachem i drewnianym schodkiem ułatwiającym wsiadanie. Krynicky okres był zresztą jedynym, kiedy tata miał własne auto. Wyprawiał się nim nawet do Dobromiła, gdzie mieszkał jego brat Jakub. Auto budziło tam ogólną sensację, bo wówczas w tym małym miasteczku pod Lwowem samochód był rzadkością - tym bardziej w rodzinnych Żbikowicach, gdzie auto na gościńcu było zjawiskiem niecodziennym jeszcze po wojnie. Tego eleganckiego Forda w 1939 roku



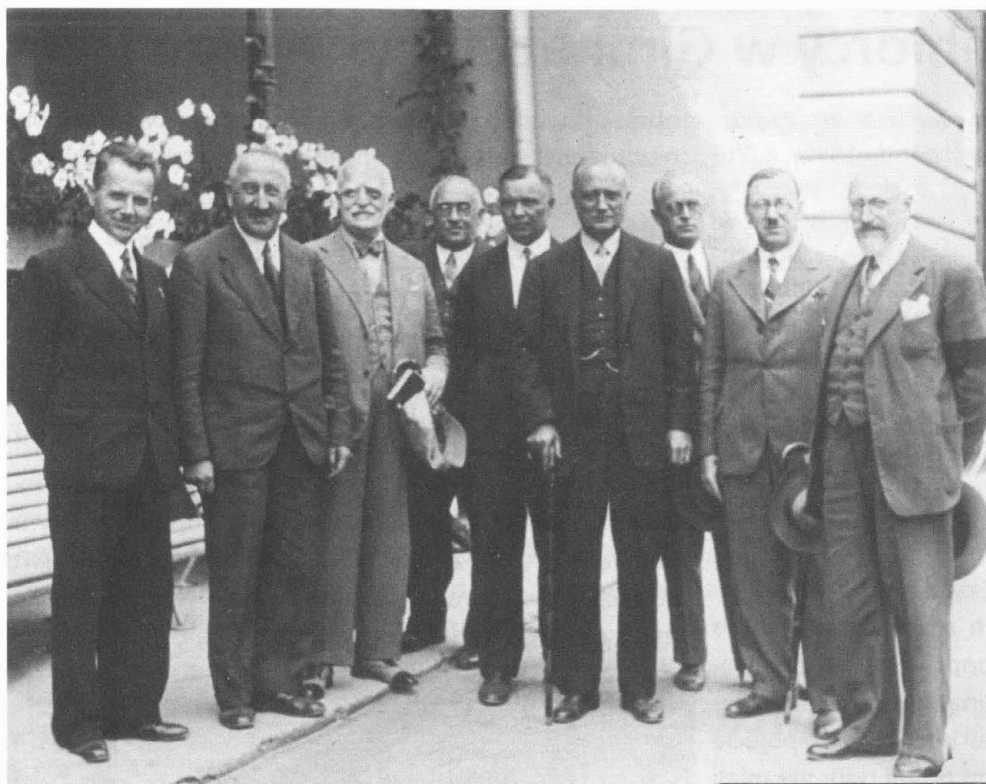
U góry projekt szpitala. Poniżej uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego szpitala w Krynicy (8 sierpnia 1938 r.) Przemawia ks. R. Duchiewicz, proboszcz Parafii Zdrojowej i dr F. Pawłowski,

zarekwirowało wojsko. Ojciec potem nigdy już nie używał umiejętności prowadzenia samochodu, ale pozostały mu odruchy warunkowe nóg. Gdy potem jeździł ze mną jako pasażer, bezwiednie pracował nogami – hamował, wysprzęgłał i dodawał gazu.

Wielkie, choć sezonowe zgromadzenie ludzi w Krynicy, w tym w znacznej części ludzi chorych, zdaniem dr Pawłowskiego było mocnym argumentem za budową szpitala. W sezonie pracowało tu aż 70 lekarzy, groziły epidemie. Inicjatywę budowy szpitala już poprzednio podejmowano, a nawet zgromadzono na ten cel pewne środki finansowe, ale w momencie, gdy ojciec zaczął swoje gospodarowanie w uzdrowisku, o tym zamierzeniu nikt poważnie nie myślał. Rozpoczął więc swoją batalię, najpierw o podjęcie decyzji, a potem o jej realizację. Początkowo mu się nie udawało, bo na czele Komisji Zdrojowej stał starosta, który był budowie przeciwny. Ojciec więc rozpoczął kampanię prasową, po czym na kolejne obrady Komisji ściągnął dyrektora departamentu z Ministerstwa Zdrowia, który poparł jego wniosek. Był wyższy rangą od starosty, co przeważało szalę. Manewr zatem się udał i decyzję podjęto. Bez czekania przystąpiono do projektowania, a potem budowy szpitala. Budowa trwała do dnia wybuchu II Wojny Światowej. Jeszcze 1 września, już przy akompaniamencie niemieckich samolotów na niebie, wysłany przez ojca samochód przywiózł ostatnie arkusze blachy do pokrycia dachu. Historię tę opisał ojciec w czterech artykułach.² Budowę



F. Pawłowski z ks. Janem Humpolą, kapłanem przybocznym Prezydenta II RP I. Mościckiego.



Przed Starym Domem Zdrojowym, z lewej F. Pawłowski, dyrektor L. Nowotarski, na końcu prawdopodobnie Franciszek Kmiotowicz (senior), lekarz, burmistrz miasta (1914-1928), prezes Komisji Zdrojowej.

doprowadzono do zamknięcia stanu surowego i starannego zabezpieczenia tak, że po wojnie można było szybko przystąpić do robót wykończeniowych. W roku 1955 szpital krynicki został otwarty.

40 lat później w związku z przygotowaniami do jubileuszowych uroczystości, ktoś odnalazł dokumentację zasług ojca i w efekcie miałam zaszczyt odsłonić tablicę wmurowaną w hallu szpitala upamiętniającą jego dokonania.

Gdy wybuchła druga w jego życiu wojna, mój ojciec nie podlegał już mobilizacji wojskowej, ale sam na własną rękę podjął działania patriotyczne. Uzdrowisko Krynica miało wówczas miedziane wanny do kąpeli leczniczych, które stanowiły spory majątek. Ojciec jako oczywisty (jeśli tak można powiedzieć) patriota, uważał, że musi je chronić przed zaborem przez Niemców. Spakował, więc swój własny dobytek, w tym wyposażenie mieszkania, zdeponował go u sąsiada, który w przeciwieństwie do większości postanowił pozostać w Krynicy i udał się pociągiem na wschód eskortując krynickie wanny. Masowa ucieczka przed Niemcami na wschód skończyła się jak wiadomo fiaskiem. Jedni wpadli w ręce sowietów, innym udało się wrócić. Ojciec dotarł wówczas do Równego na Wołyniu, gdzie organizował szpital wojskowy. Polscy lekarze leczyli tam rozbitków armii polskiej, ludność miejscową, a także żołnierzy Armii Czerwonej po wkroczeniu sowietów. Gdzieś po drodze wanny odebrali mu sowietci, co potem stało się w

rodzinie tematem żartów. Opowiadali sobie, jak to stryjowi udało się dostarczyć sowietom ten cenny, krynicki majątek.

Potem, gdy stało się jasne, że przed Niemcami nie ma ucieczki, trzeba było podjąć decyzję, co dalej. Ojciec początkowo chciał się przedostać do Wojska Polskiego formującego się we Francji. Ponieważ mu się nie udało, postanowił wracać do domu. Krynicki sąsiad wyparł się jednak posiadania ruchomego majątku ojca, więc w Krynicy nie miał, czego szukać. Był „goły i bosy”, a wrócić mógł tylko na wieś do Żbikowic, gdzie na ojcowiznie gospodarował jego brat Jan, ale pracy dla ojca tam



nie było. Ostatecznie zamieszkał w Krakowie i do Krynicy jako miejsca pracy i mieszkania już nigdy więcej nie wrócił.

Został jednak zapamiętany, a właściwie sam zostawił tam wartościową pamiątkę po sobie – szpital krynicki.

K. Pawłowska

Zdjęcia z archiwów rodzinnych autorki.

1. Na niektórych zdjęciach widnieją nazwy firm: Z. Garzyński, Foto-Film, Kazimierz Wiśniowski, Foto-Jedwab.

2. F. Pawłowski, Szpital w Krynicy, [w:] Krynica; Sezon jesienno-zimowy, Krynica 1937, Potrzeba budowy szpitala w Krynicy, Polska Gazeta Lekarska, nr 22/1938, Rola i znaczenie szpitala na terenie uzdrowiska, Zdrowie Publiczne, nr 4/1939, Krynica w przeddzień drugiej wojny światowej we wspomnieniach ówczesnego lekarza zdrojowego, Przegląd Lekarski, nr 7/1985

Dalsze części w kolejnych numerach. KZ

Młodzi przedsiębiorcy w Gimnazjum w Tyliczu

Pierwszy tydzień ferii zimowych w województwie małopolskim upłynął gromadce młodzieży z Publicznego Gimnazjum w Tyliczu pod znakiem przedsiębiorczo-ekonomicznym. Było to możliwe dzięki udziałowi w pierwszej części programu **Na własne konto**. To program edukacji ekonomicznej, którego pomysłodawcą i głównym wykonawcą jest Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej z siedzibą w Warszawie. Program ten jest realizowany we współpracy z Narodowym Bankiem Polskim oraz Fundacją na Rzecz Rozwoju Wsi „Polska Wieś 2000” im. M. Rataja. W programie bierze udział ponad 100 gimnazjów z gmin wiejskich i miejsko-wiejskich z całej Polski.

Na czym polegała praca i nauka? Uczniowie codziennie uczestniczyli w zajęciach zorganizowanych na terenie szkoły, w czasie których poprzez m. in. zabawę, różnorodne gry, pracę indywidualną i grupową, oglądanie filmów edukacyjnych poznawali podstawowe pojęcia i narzędzia ekonomiczne, z którymi do tej pory nie mieli kontaktu.

Emocje towarzyszące zajęciom były ogromne i bardzo pozytywne. Nic tak znakomicie nie uświadamia zasad funkcjonowania na rynku jak znalezienie się na nim i wcielenie w rolę przedsiębiorcy. Uczniowie znajdowali się w licznych sytuacjach problemowych. Zastanawiali się nad wieloma aspektami życia przedsiębiorcy. Sprzedawali, kupowali, produkowali, reklamowali, pozyskiwali klientów na lokalnym rynku. Wnioskowali i próbowali udzielić odpowiedzi na trudne pytania: jak sprzedać, żeby zyskać? Jak kupić, żeby nie stracić? W jaki sposób zwiększyć produktywność? W jakich warunkach firma maksymalizuje zysk? Jak zareklamować produkt, żeby znaleźć odpowiedniego nabywcę towaru? Uczyli się poprzez działania praktyczne. Te oraz wiele innych zadań realizowane były w ramach zagadnień postawy przedsiębiorczej oraz aktywności gospodarczej.

W zakresie pieniędzy oraz bankowości uczniowie poznali definicje pojęć ekonomicznych: pieniądź, pieniądź elektroniczny, bank, depozyt, kredyt, poznali zadania banku komercyjnego oraz uświadomili sobie korzyści z usług bankowych. Mieli okazję proponować potencjalnym klientom założenie konta osobistego. Zadanie okazało się skomplikowaną negocjacją z klientem banku. Najwięcej emocji wzbudzało zagadnienie banku centralnego, jego funkcje oraz rola w gospodarce.

Niezwykłą atrakcją okazały zadania związane z odpowiedzialnym gospodarowaniem pieniędzmi. Uczniowie zetknęli się z problemem deficytu budżetowego w gospodarstwie domowym. W związku z tym

obniżali wydatki, zwiększali dochody, gospodarowali oszczędnościami w taki sposób, by osiągnąć nadwyżkę lub równowagę budżetową.

W ramach zajęć uczniowie, przyszli przedsiębiorcy, mieli okazję uczestniczyć w dwóch wycieczkach. Pierwszą z nich była wyprawa do **Oddziału Banku Pekao S.A.** w Nowym Sączu, gdzie mogli poznać działalność banku od zplecza, natomiast drugą - wizyta u lokalnego przedsiębiorcy. W tym przypadku wszyscy uczestnicy zostali bardzo miło przyjęci i ugoszczeni przez władze firmy **Uzdrowisko Krynica-Żegiestów S.A.**, popularną **Kryniankę** w Krynicy-Zdoju. Tutaj czekało na nich mnóstwo atrakcji. Poznali m.in. historię leczniczych wód, które mieli okazję posmakować, zwiedzili halę produkcyjną,



Pijalnię Wód Mineralnych oraz Stary Dom Zdrojowy.

W czasie tego emocjonującego tygodnia wydarzyło się bardzo wiele. Uczniowie poszerzyli wiedzę ekonomiczną, a sam udział w programie uświadomił im, że kształtowanie postawy przedsiębiorczości może wpłynąć na planowanie przyszłości zawodowej. Dodatkową atrakcją było prowadzenie bloga.

A co o udziale w programie mówią sami zainteresowani? - *Według mnie zajęcia były bardzo udane. Wycieczki były ciekawe i pokazujące nam, jak biznes wygląda w rzeczywistości. Nauczyliśmy się wielu nowych pojęć. – Ola. Sądzę, że te zajęcia były świetnym pomysłem ponieważ, rozwinęły naszą świadomość o wartości pieniądza, o obrocie pieniądza na rynku. – Sylwia.*

Przed uczestnikami programu II etap, który rozpocznie się po wypoczynku zimowym. Wtedy będą pogłębiać tajniki marketingu, reklamy oraz tworzenia biznesplanu, by stanąć przed wyzwaniem napisania pracy konkursowej. Życzymy im powodzenia i energii do pracy! Warto być przedsiębiorczym!

Agnieszka Szkarłat
nauczyciel prowadzący zajęcia.

Tablety w bibliotece

Od marca br. wszyscy zainteresowani, nie tylko czytelnicy krynickiej biblioteki, mogą bezpłatnie korzystać z 6 najnowszej generacji tabletów z dostępem do internetu. Aplikacje dostępne na **Apple iPad** dają możliwość tworzenia filmów, komponowania muzyki, edytowania zdjęć, rysowania czy uczenia się języków. Biblioteka planuje we wszystkich swoich placówkach prowadzenie zajęć edukacyjnych z wykorzystaniem tabletów, ale także indywidualne konsultacje dotyczące obsługi iPadów. Dzięki udziałowi w projekcie Fundacji Rozwoju Społeczeństw Informacyjnego „Tablety w Twojej bibliotece”, krynicka ksiąznica znalazła się wśród 318 bibliotek z całej Polski, które w marcu br. dostały dla swoich użytkowników tablety. Będą one udostępniane w ramach prowadzonych zajęć lub indywidualnie, ale tylko w siedzibie biblioteki i w jej placówkach.



A.J.

Dzieci z Tylicza powitały wiosnę

20 marca w Tyliczu odbyła się impreza plenerowa z okazji „Powitania wiosny”, zorganizowana wspólnie przez Bibliotekę Publiczną, Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju oraz Urząd Miejski i Świetlicę Środowiskową „Przystań”.

baloników, malowanie twarzy, zabawy z chustą Klanzy poprowadzone przez Stowarzyszenie SurSum Corda. Organizatorzy pragną podziękować dyrekcji Hotelu Krynica za ufundowanie części nagród oraz p. Anecie Gumulak „Świat Piękna” i właścicielom

Delikatesów Centrum w Tyliczu za podarowanie słodczy. Red.



W festynie wzięły udział m.in. dzieci z klas od I-III SCESZ z Tylicza, przedszkolaki z ul. Źródlanej w Krynicy-Zdroju, Tylicza i Muszynki oraz dzieci uczęszczające do świetlicy środowiskowej i mieszkańcy Tylicza. Na wszystkich uczestników czekało wiele atrakcji począwszy od konkursu na najładniejszą Marzannę i piosenkę o wiosnie, poprzez malowanie kolorowanek, słuchanie bajkowych opowieści w specjalnie przygotowanym „bajkowym domku” oraz liczne animacje i zabawy, tj.: bańki mydlane, skręcanie



Wystawa „Obrazy czasu wojny. Krynica 1939- 1940” powraca

W centrum handlowym Pasaż Krynicki można obecnie obejrzeć (aż do końca kwietnia) ciekawą wystawę pt. „Obrazy czasu wojny. Krynica 1939-1945”, którą przygotowała Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju. W ubiegłym roku ekspozycja była prezentowana w Galerii Sztuki „Siedlisko”.

Wystawa powstała z okruszków pamięci tamtego, tragicznego czasu. Obrazy Krynicy z lat 1939-1945 utkały fragmenty wspomnień, zapisków, dokumentów i odszukanych, wyciągniętych z niepamięci zdjęć. Wśród nich znalazły się albumy Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Starowiejskich, które także w czasie okupacji, prowadziły w Krynicy ochronkę i sierociniec oraz dożywały najbardziej potrzebujących. Źródłem wiadomości o trudach życia codziennego są zapiski kronikarskie prowadzone przez zakonnice (w ochronkach przy ul. Kraszewskiego i Dąbrowskiego). Dzięki zasobom Narodowego Archiwum Cyfrowego możemy obejrzeć uzdrowisko ze spacerującymi po Deptaku



niemieckimi żołnierzami. Istotną częścią ekspozycji są również zebrane (publikowane lub spisane) wspomnienia świadków wydarzeń wojennych lub relacje przekazane przez ich rodziców.

A. J., Fot. P. Kowalski

Biblioteka Publiczna w Krynicy- Zdroju zaprasza na wystawę pt.
„Krynica artystyczno-literacka”
Galeria Sztuki „Siedlisko” od 9 kwietnia 2015 r. do końca miesiąca.



Zespół teatru Iwowskiego na wystęпах w Krynicy. Źródło CBN Polona

20. lat Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju

W dniu 31 stycznia br. uroczystie obchodzono jubileusz 20-lecia Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju, którego otwarcie miało miejsce dokładnie dwadzieścia lat wcześniej, 31 stycznia 1995r. Przez okres 20. lat funkcjonowania, Muzeum trwale wpisało się w pejzaż kulturowy nie tylko Krynicy, ale i Sądeckizny. Jest chętnie odwiedzane przez licznych turystów z wielu krajów świata, których ilość systematycznie wzrasta, od ok. 12.000 zwiedzających rocznie w roku 1995, do utrzymującego się poziomu ok. 35.000. w ostatnich latach. Przez okres 20.lat Muzeum odwiedziło blisko 500. tys. ludzi z wielu krajów, zainteresowanych twórczością niezwykłego malarza jakim był Nikifor, wśród nich wiele wybitnych postaci świata nauki i kultury, by wspomnieć choćby Czesława Miłosza.

W trakcie uroczystości przypomniano okoliczności w jakich doszło do powstania muzeum, którego idea zrodziła się jeszcze w latach 60. XX w. w kręgu ludzi bliskich i życzliwych artyście. Zawiązał się nawet formalny komitet budowy Muzeum Nikifora, który utworzyli m.in.: Marian Włosiński, opiekun prawny i przyjaciel Nikifora, redaktor Janusz Roszko i Stefan Póthłopek, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Krynicy. Z zespołem tym ściśle współpracował ówczesny dyrektor muzeum w Nowym Sączu Tadeusz Szczepanek.

Dążenie do utworzenia Muzeum Nikifora było jakby przedłużeniem pomysłu budowy domu Nikifora. Marzeniem Nikifora, który przez większą część swego życia był człowiekiem bezdomnym i mieszkał kątem u innych, było posiadanie własnego domu. Dom taki, miałby też być galerią, gdzie Nikifor mógłby wystawiać swoje obrazy i gdzie mógłby gościć innych malarzy. Zostały już nawet sporządzone wstępne plany domu, a opiekun prawny Nikifora, Marian Włosiński, próbował wyszukać w Krynicy odpowiednią parcelę. Ten wymarzony dom-galeria, określany w prasie „Nikiforówką” miał być zbudowany za własne pieniądze artysty uzyskane ze sprzedaży obrazów.

Marzenia Nikifora nie zdążyły się niestety spełnić, przerwała je śmierć artysty w październiku 1968 r. Nie spowodowało to jednak zaniechania dalszej pracy ludzi, którym leżało na sercu trwałe zabezpieczenie dorobku artystycznego Nikifora. Odtąd ciężar spraw i problemów związanych z

realizacją muzeum Nikifora przejęło na siebie muzeum w Nowym Sączu. Dyrektor Tadeusz Szczepanek, wspierany przez ówczesną konserwator zabytków woj. krakowskiego Hannę Pierkowską, podejmował szereg prób doprowadzenia do realizacji idei muzeum. Z różnych powodów, głównie na skutek braku funduszy jak i odpowiedniego obiektu, sprawa powstania Muzeum Nikifora



Fot. P. Basałyga

odwlekła się aż do lat 80. XX. kiedy to pojawiła się szansa pozyskania na ten cel zabytkowej willi „Romanówka”.

Willi „Romanówka” jest jednym z najstarszych drewnianych pensjonatów w Krynicy. Zbudowana w 2. poł. XIX w. w typie tzw. willi szwajcarskiej stanowi cenny przykład budownictwa uzdrowiskowego, charakterystycznego dla Polski południowej. Przez cały czas budynek zachował niezmienioną, zabytkową formę architektoniczną, jednak przez wiele lat nieremontowany i użytkowany w ostatnim okresie niezgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem, ulegał stopniowej dewastacji. W 1990 r. „Romanówka” została formalnie przekazana w użytkowanie Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu, które w latach 1990-1994 przeprowadziło remont konserwatorski willi i zaadaptowało ją na Muzeum Nikifora. Dokonano również przeniesienia obiektu na inne, szczególnie reprezentacyjne miejsce przy Bulwarach Dietla w centrum Krynicy. Działkę na ten cel przekazał nieodpłatnie Urząd Gminy Uzdrawiskowej w Krynicy. Należy podkreślić duży wkład pracy wniesiony w dzieło zorganizowania Muzeum Nikifora przez ówczesnego Dyrektora

Muzeum w Nowym Sączu, Wacława Kawiorskiego.

Realizując ideę Muzeum Nikifora udało się równolegle osiągnąć inny ważny dla kultury cel, uratować od zniszczenia zabytkowy obiekt charakterystyczny dla zabudowy uzdrowskiej. Trwająca prawie trzydzieści lat batalia o Muzeum Nikifora znalazła swój finał w dniu 31 stycznia 1995 r. Wtedy to nastąpiło uroczyste otwarcie placówki jako oddziału Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał ówczesny Wojewoda Nowosądecki Wiktor Sowa. Za doprowadzenie do utworzenia Muzeum Nikifora Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu I Nagrodę w ogólnopolskim konkursie na najciekawsze wydarzenie muzealne roku 1995.



Kurator Muzeum im. Nikifora Zbigniew Wolanin. Fot. J. Stasiek

W trakcie spotkania jubileuszowego w dniu 31 stycznia, wspomniano ludzi, którzy pomogli w tym, że Muzeum Nikifora mogło powstać. Szczególnie serdecznie witano tych gości, którzy obecni byli przed 20. laty, na uroczystości otwarcia muzeum. Oprawę muzyczną spotkania zapewnili młodzi artyści z zespołu łemkowskiego „Nadija” prowadzonego przez Andrzeja Trochanowskiego, którego ojciec i wuj, słynni łemkowscy muzycy, bracia Piotr i Jarosław Trochanowscy wraz z zespołem „Łemkowyna” grali i śpiewali na otwarciu muzeum w roku 1995. Piotr Trochanowski, /znany pod artystycznym pseudonimem Petro Murianka/ recytował własny, poświęcony Nikiforowi wiersz pt. „Epifania”.

Okolicznościowe życzenia gospodarzom spotkania złożyli oficjalni goście uroczystości: Dariusz Reško - Burmistrz Krynicy-Zdroju, Małgorzata Póthłopek - Przewodnicząca Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju, Monika Wiejaczka - Z-ca Dyr. Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, Andrzej Kopcza, Przewodniczący Stowarzyszenia Łemków, Natalia Hładyk w imieniu Zjednoczenia Łemków, Marian Ryba w imieniu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, a także

inni goście uroczystości m.in. Agata Jarosz i Joanna Moskała w imieniu Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju i gazety lokalnej „Krynickie Źdroje”, Bożena Mściwujewska- Kruk w imieniu Stowarzyszenia Przyjaciół Almanach Muszyny, Dariusz Morawski w imieniu TPSP w Krynicy.

List gratulacyjny wystosował Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa, oraz Dyr. Muzeum Podkarpackiego w Krośnie Jan Gancarski. Życzenia przekazał także twórca Muzeum Łemkowskiego w Zyndranowej Teodor Gocz. Wśród gości uroczystości obecnych było wiele osób ze środowiska łemkowskiego.

Pragnąc uczcić jubileusz 20. lecia istnienia, Muzeum przygotowało projekt wystawienniczy składający się z trzech bloków tematycznych, którego realizacja rozciągnięta jest na cały rok 2015. Głównym akcentem artystycznym spotkania jubileuszowego w dniu 31 stycznia br., był wernisaż wystawy najcenniejszych obrazów Nikifora ze zbiorów własnych muzeum. Po raz pierwszy od 20. lat., tj. od wystawy inauguracyjnej działalność muzeum, wystawione zostały równocześnie wszystkie najcenniejsze obrazy Nikifora z kolekcji własnej Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu / najbogatszej na świecie/. Na wystawie pokazanych zostało ponad 150 obrazów i pamiątek po artyście z uwzględnieniem wszystkich technik artystycznych jakie stosował Nikifor / akwarela, gwasz, kredka, ołówki/. Zwiedzenie wystawy daje jedyną od lat szansę zobaczenia w oryginale tak unikalnych dzieł Nikifora jak: „Autoportret Potrójny”, „Modlitewnik” i „Szkicownik”, oraz kompozycję wieloobrazkową „Uzdrowienie chorej”. Część malarska wystawy uzupełniona została fotogramami przedstawiającymi powiększone do formatu 100x70 cm reprodukcje dzieł Nikifora, oraz dokumentalnymi zdjęciami samego artysty w trakcie życia i pracy w Krynicy. Wystawa obejmuje cały parter Muzeum Nikifora, w sumie około 150 m² powierzchni wystawienniczej. Scenariusz wystawy przygotował Zbigniew Wolanin, kurator Muzeum Nikifora od początku jego działalności.

Muzeum pragnie w roku jubileuszowym przypomnieć i uhonorować wieloma różnymi działaniami dwóch szczególnie zasłużonych ludzi, których losy spletały się, choć w różny sposób z losami Nikifora i z łemkowszczyzną. Pierwszą z tych osób jest Marian Włosiński /1923-2005/, znany powszechnie tylko jako opiekun Nikifora, który sam był profesjonalnym malarzem i fotografem, pomógł ogromnie w pracach związanych z przygotowaniem Muzeum Nikifora. Drugą postacią jest Jerzy Harasymowicz /1933- 1999/, kultowy poeta łemkowszczyzny, który spotykał się osobiście z Nikiforem, ogromnie cenił jego twórczość i poświęcił mu piękne wiersze.

Zbigniew Wolanin

20. lat Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju



Życzenia złożyli Dariusz Reško - Burmistrz Krynicy-Zdroju, Małgorzata Póthłópek - Przewodnicząca Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju, Monika Wiejaczka - Z-ca Dyr. Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego (fot. nr 2), Andrzej Kopcz, Przewodniczący Stowarzyszenia Łemków, Natalia Hładyk w imieniu Zjednoczenia Łemków, Marian Ryba w imieniu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu. Fot. J. Stasiek



Jubileusz uświetnił występ zespołu łemkowskiego „Nadija”. Na zdj. z Piotrem Trochanowskim. fot. J. Stasiek



Dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu Robert Ślusarek, Zbigniew Wolanin i pracownicy Muzeum im. Nikofoara w Krynicy-Zdroju. fot. J. Stasiek, fot. nr 4, 6, 7 R. Kopacz.



Grażyna Petryszak

„XXXV lat mojego malowania”

XXXV lat mojego malowania” to tytuł jubileuszowej wystawy prac znanej krynickiej malarki i założycielki „Galerii pod Kasztanem”, pani Grażyny Petryszak. Wernisaż wystawy odbył się 13 grudnia 2014 r. w Galerii Sztuki „Siedlisko”. Zgromadził liczne grono osób, które bardzo cenią sobie nie tylko dorobek artystyczny pani Grażyny, ale także jej wieloletnią działalność kulturalną i społeczną na rzecz krynickiego środowiska lokalnego. Gratulacje i życzenia złożyli: burmistrz Krynicy-Zdroju Dariusz Reško, Przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Półchłopek, dziekan dekanatu krynickiego ks. Bogusław Skotarek, dyrektor Centrum Kultury Małgorzata Michalek oraz przedstawiciele wielu instytucji i stowarzyszeń.

Józef Pogwizd, grafik członek Związku Polskich Artystów Plastyków tak przedstawia malarkę: *Grażyna, jaką znam...pełna głębokiej szczerości i właśnie ten urok osobisty przedstawia w swojej twórczości. Artystka maluje kwiaty otulone wewnętrznym kolorytem, nadając im wyraz spójny z nastrojem chwili. Wszystkie Jej obrazy są wartością, adresowaną do widza. Skupiona nad nowym tematem, widzi zewnętrzną rzeczywistość, co skłania Jej wrażliwą osobowość do zadumy nad swoim czasem, utkanym skromnością i miłością do sztuki. Ta szlachetność wzmacnia w Grażynie chęć służenia innym...* W obrazach Grażyny pojawiają się nuty impresjonistycznej wrażliwości, chwili utrwalonej dzięki wnikliwej obserwacji(...). Malarska rzeczywistość artystki przesycona jest radością życia, czasem po-



Wśród zaproszonych gości byli artyści, zrzeszeni w Klubie Twórczym „Galeria pod Kasztanem”, którym jubilatka jako prezes prężnie kieruje od wielu lat.



jawia się też akcent zadumy, a wszędzie zachwyt nad pięknem natury. Jeśli szukać jakichś wzorów dla tego malowania, to tylko wśród impresjonistów i kolorystów XIX w., Wśród kwiatów i dam z parasolkami Clade'a Monet'a, wśród tancerek Edgara Degas'a i w malarstwie rodzimym przełomu XIX/XX w., w tym nurcie, dla którego istotą jest barwa połączona z grą światła, gdzie liczy się tworzenie w plenerze. Nie ma dzieła sztuki bez indywidualnego, artystycznego piękna, a tego w pracach Grażyny



nie brakuje. W deszczowych spacerach, zamglonych pejzażach, sennych zaułkach małych miasteczek, w ferii barw kwiatów, w postaciach jak z teatru marionetek – wszędzie dochodzi do głosu jej ciekawa świata artystyczna natura, (...) opisuje malarstwo Grażyny Petryszak Maria Marcinowska, historyk sztuki w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu.

Grażyna Petryszak - Urodziła się w Krakowie w 1955 r. Obecnie mieszka w Krynicy-Zdroju. Z zawodu jest elektoradiologiem. Krakowskie klimaty, piękno i sztuka na każdym kroku spowodowały, że zainteresowała się malarstwem. Od ponad trzydziestu pięciu lat z pasją swoje przemyślenia twórcze przekazuje w obrazach. Inspiracją do pracy artystycznej jest człowiek i otaczająca go rzeczywistość. Jej obrazy są jak spojrzenia zatrzymane na płótnie, papierze, malowane szczerze bez wyrachowania z często pojawiającą się psychologiczno-filozoficzną nutą. Monochromatyczne obrazy powstają zwykle wokół jednej barwy. Zdarza się, że pozwala sobie na kolorystyczne szaleństwa, ale wtedy przemyślanie dobiera kolory. Pracuje w technice akrylowej, olejnej oraz pasteli. W technice collage'u przedstawia tematy kontrowersyjne i trudne, nie stroni od piórka. Wypracowała indywidualny, sobie tylko przynależny ekspresyjny styl, gdzie gra światłem odgrywa w całości kompozycji dużą rolę. Co świadczy o dojrzałości artystycznej i opanowaniu warsztatu malarskiego. Brała udział w wielu wystawach przeglądowych, tematycznych i konkursowych wielokrotnie zdobywając uznanie jury. Jest autorem jedenastu wystaw indywidualnych: „Salon Zaproszonych” (1995) Muszyna - Biblioteka Publiczna, „Jestem” (1996) Tylicz – Dom Kultury, „Krajobraz naszych czasów” (1996) Krynica-Zdrój – Pijalnia Główna, „Spojrzenia zamknięte w ramach” (1998) Kraków – Śródmiejski Ośrodek Kultury, „Ściągnięte z rzeczywistości” (2000) Krynica-Zdrój - Pijalnia Główna, „Moje obrazy I” (2002) Krynica-Zdrój – Galeria MBWA, „Moje

obrazy II” (2002) Nowy Sącz - zabytkowe piwnice Biblioteki Publicznej, „Martwa, nieożywiona i ...” (2003) Stary Sącz Galeria pod Piątką, „Obrazy z szuflady” (2009) Nowy Sącz - zabytkowe piwnice Biblioteki Publicznej, „malarstwo – XXX lecie pracy twórczej” (2009) – Muzeum Nikifora, „Malarstwo” (2010) – Galeria Sztuki w Limanowej. Pracuje społecznie na rzecz krynickiego środowiska twórczego pełniąc od przeszło piętnastu lat funkcję prezesa Zarządu, wcześniej TPSP, a obecnie Krynickiego Stowarzyszenia Twórców Galeria „Pod Kasztanem”. Organizuje wystawy sztuki nieprofesjonalnej oraz plenery i wystawy poplenerowe. Jest pomysłodawczynią cyklu spotkań dla dzieci i młodzieży szkolnej „Uwrażliwiać na piękno”. Z jej inicjatywy powstała w Krynicy Galeria „Pod Kasztanem” – miejsce spotkań z literaturą i sztuką. Jest autorem wydawnictw i katalogów promujących sztukę krynickich twórców, opracowała pierwszą krynicką antologię poezji pt.: „Przyjdę po strunie światła” (2001,) a także jej drugą część „Są takie miejsca” (2008). Jest autorem obrazów i rysunków będących ilustracjami do wydawnictw poetyckich. Jej obrazy zdobią ściany Przychodni Specjalistycznej oraz Oddziału Ortopedycznego Szpitala Miejskiego w Krynicy-Zdroju. Jest laureatem Plebiscytu „Gazety Krakowskiej” - „Człowiek Roku 2002”. W 2008 r. starosta Nowosądecki uhonorował ją „Srebrnym Jabłkiem Sądeckim” za zasługi w dziedzinie kultury dla Sądeckizny. Za zasługi na rzecz środowiska twórczego i kulturalnego Uzdrowiska została uhonorowana w 2008 r. przez Burmistrza Krynicy-Zdroju „Złotym Herbem Krynicy”. W 2009 r. Rada Powiatu Nowosądeckiego przyznała Jej medal „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej”. Została także wyróżniona przez ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” oraz „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

fot. Andrzej Petryszak

Małgorzata Sołtys (1963-2015)

Pożegnaliśmy naszą redakcyjną koleżankę

W niedzielę, 8 marca odeszła, zmagając się z ciężką chorobą, nasza redakcyjna koleżanka Małgorzata Sołtys. Przez 20 lat była członkiem redakcji „Krynickie Zdroje”, w której zajmowała się głównie opisywaniem bieżących wydarzeń i wiadomości, dokonywała korekty, pomagała w dystrybucji pisma.

Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju była miejscem Jej całej, wieloletniej pracy zawodowej. Pierwszą placówką, w której rozpoczęła pracę w 1983 r. była, dziś już nieistniejąca, Filia Nr 2 przy ul. Kraszewskiego, na przeciw Pogotowia Ratunkowego. Po kilku latach, przez pewien okres prowadziła Filię w Bereście, aż w 1995 r. przeszła na stałe do Biblioteki Centralnej. Z czasem stała się chyba najbardziej rozpoznawalną pracownicą wypożyczalni książek. Każdy mógł liczyć na jej miłą i profesjonalną obsługę, propozycję dobrej lektury, uśmiech, chwilę rozmowy. Małgosia pamiętała, jakie książki lubią, nie tylko miejscowi czytelnicy, ale także odwiedzający naszą bibliotekę od lat kuracjusze i turyści. Śmiało można powiedzieć, że z wieloma osobami, które korzystały z biblioteki była zaprzyjaźniona. Przez te lata wspólnie organizowałyśmy wiele wystaw, spotkań z autorami czy zajęć dla dzieci. Gosia wyróżniała się zawsze tym, że wszystkie powierzone obowiązki wykonywała szybko, sprawnie. Doskonaliła swoje umiejętności, uczestnicząc w szkoleniach, a będąc Latarnikiem Polski



Cyfrowej prowadziła dla seniorów zajęcia edukacyjne, wprowadzając ich w świat komputera i internetu. Sama bardzo dużo czytała, często jako pierwsza recenzowała zakupione nowości.

Pani Grażyna Lubańska, która do 2012 r. była dyrektorem Biblioteki wspomina: „Gosia była pracowita i solidna. Wszystko czym się zajmowała, robiła szybko i energicznie. Do każdego potrafiła dotrzeć, miała w bibliotece największą styczność z ludźmi, właściwie z całą Polską i z innymi państwami. Zawsze uprzejma, uśmiechnięta. Doskonale знаła księgozbiór, wszystkie nowości. Może być wzorem dla młodych pracowników.” I dodaje jeszcze: „Nie ma ważniejszego zadania na świecie jak być miłym i pełnym uroku. Dawać radość dookoła siebie, bo odrobina takiego dobra okazana drugiemu człowiekowi, to największa przysługa dawana ludziom. A Gosia na co dzień, pracując przez 30 lat w bibliotece, wyświadczała to naszym czytelnikom”

Była bardzo lubianą, nie tylko przez nas, osobą. Dyrektor biblioteki powiatowej Maria Sosin i koleżanki z starosądeckiej biblioteki napisały: „Wspominamy



Małgosię Sołtys jako osobę energiczną i zawsze z nieodłącznym uśmiechem na pogodnej twarzy. Dziś, w obliczu jej przedwczesnej śmierci chciałobyśmy jej podziękować za współpracę, wspólne szkolenia i wyjazdy, będzie jej brakowało pośród nas. Wierzymy jednak „... że nie umiera Ten, kto trwa w pamięci i sercach żywych.”, Małgosiu na zawsze pozostaniesz wśród nas.”

Miała wielu przyjaciół i znajomych, lubiła spotykać się z ludźmi, chodzić po górach, poznawać nowe miejsca. Wspólnie z mężem Andrzejem wychowała trzy córki i trzech synów, doczekała się piątki wnuków. Do końca była pełna życia, a my wierzyliśmy, że najgorsze chwile ma już za sobą i za kilka miesięcy wróci do nas, do pracy, do normalnego życia.

„Z Małgosią współpracowałam przez całe moje zawodowe życie, blisko 30 lat. Jej podstawowym obowiązkiem była obsługa czytelników. Sprawdzała się w tym świetnie. Znała gusty czytelnicze wielu osób, każdemu potrafiła dobrać odpowiednią lekturę. Miała zawsze dobre słowo, cierpliwość, uśmiech i czas, by wysłuchać, porozmawiać, nie tylko o książkach, ale tak po prostu... o życiu. Równocześnie zajmowała się wprowadzaniem opisów katalogowych do baz komputerowych książek. Tę prawdziwie mrówczą pracę w zdążyła wykonać przed swoją chorobą. Małgosia zostawiła ślad w pamięci i sercu wielu osób. Czytelnicy nie mogli uwierzyć, że Małgosia już nie ma za ladą biblioteczną, przychodzili do biblioteki, żeby zapytać, czy to może być prawda. Wielu z nich – nie tylko miejscowych, ale i kuracjuszy – było na pogrzebie. Wzruszyła nas taka postawa. Ważne było także dla mnie, a myślę, że i moich koleżanek, że na Sesji Rady Miejskiej 18.03 uczczono pamięć Gosi minutą ciszy. Trudno jest pogodzić się z myślą, że już nie stanie w wypożyczalni, nie będziemy wspólnie przygotowywać wystaw, gazety, gry miejskiej.... Tylu rzeczy już nie zrobimy razem. Ale w pamięci i sercu zachowamy ją jako energiczną, wesołą i dobrą koleżankę.” – powiedziała Magdalena Krzeszowska, dyrektor Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju.

Małgorzata Sołtys za wieloletnią pracę otrzymała w 2013 r. nagrodę Starosty Nowosądeckiego, a w ubiegłym roku z okazji Jubileuszu 20-lecia Krynickich Zdrój została wyróżniona Złotym Jabłkiem Sądeckim. Była członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

A. Jarosz i Redakcja „Krynickich Zdrójów”

Warsztaty dla małżeństw

W dniu 22. stycznia br. na plebani przy kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krynicy-Zdroju na Czarnym Potoku rozpoczęły się trwające 4 kolejnych tygodni warsztaty pod nazwą „Nawigacja w rodzinie”. Warsztaty przeznaczone były dla małżeństw. Pozwoliły na nowo spojrzeć na relacje małżonków. Prowokowały, by spojrzeć na stosunek małżonków do bliskich sobie osób, zobaczyć błędy popełniane przy kształtowaniu relacji z dziećmi i innymi osobami, zastanowić się nad źródłami konfliktów, innego patrzenia na świat, samookreślenie swych postaw i skąd one wynikają.

Te trudne sprawy podejmowane były w oparciu o bardzo różnorodne treści i ciekawe materiały multimedialne z wypowiedziami znanych postaci z mediów, specjalistów z zakresu psychologii, poradnictwa rodzinnego, ale też zwykłych ludzi, małżonków i rodziców, którzy dzielili się swoimi doświadczeniami. W trakcie warsztatów były prezentowane filmy, testy i scenki rodzajowe przygotowane przez młodzież z parafialnej grupy Ruchu Światło-Życie. Materiały pomocnicze, które każdy z uczestników samodzielnie wypełniał pozwalały na samoocenę i zastanowienie się nad sobą, pomagały zrozumieć dlaczego ludzie obok nas widzą świat inaczej.

Na podstawie materiałów ogólnopolskiej Fundacji „Kibicuj rodzinie” warsztaty przygotowały małżeństwa z Kręgów Rodzin działających w Krynicy-Zdroju. Istnieją tu dwa Kręgi Rodzin, które



uczestniczą w formacji Domowego Kościoła (DK) Ruchu Światło-Życie, potocznie nazwanego OAZA. Dwa Kręgi skupiają łącznie 11 małżeństw.

Domowy Kościół skutecznie pomaga małżonkom trwać w miłości małżeńskiej i w wychowaniu dzieci. Powstał jako gałąź rodzinna młodzieżowego Ruchu Światło-Życie, wykorzystując jednocześnie duchowość francuskiego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre Dame. Siedzibą międzynarodowego Ruchu Światło Życie, który zapoczątkował na polskiej ziemi Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987) jest Krościenko nad Dunajcem. W 1973 r. Ruch Ś-Ż został zawierzony Niepokalanej Matce Kościoła przez kardynała Karola Wojtyłę. Znakiem graficznym DK jest kontur domu, a w nim splecione małżeńskie obrączki i znak Ruchu Światło Życie -słowa FOS-ZOE (światło-życie), wpisane w krzyż.

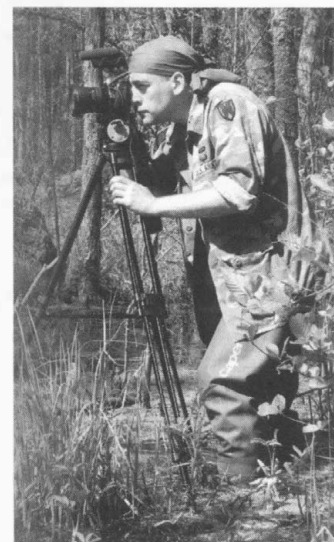
Fot. M. Klimek

Klub Podróżnika

Dolina Biebrzy. Ostatnie dzikie mokradła Europy

Jednym z najpiękniejszych miejsc Podlasia jest Dolina Biebrzy. To tutaj znajdują się największe w Polsce naturalne torfowiska, bardzo rzadkie także w Europie, a Basen Dolny Biebrzy to unikatowa na skalę kontynentu ostoja ptaków wodno-błotnistych i drapieżnych, wśród których są gatunki bardzo rzadkie, a nawet zagrożone wyginięciem. To również miejsce występowania najliczniejszej w Polsce populacji łosia. O wspaniałych walorach przyrodniczych tej doliny opowiadał na spotkaniu w Klubie Podróżnika Sebastian R. Bielak. Prelekcja multimedialna pt. „Dolina Biebrzy. Ostatnie dzikie mokradła Europy” z pokazem filmu odbyła się we wtorek, 17 lutego w czytelni Biblioteki Publicznej.

Sebastian R. Bielak – doktor nauk technicznych, publicysta, fotograf, autor kilku książek, wystaw fotograficznych oraz ponad 130 artykułów i reportaży o tematyce przyrodniczej lub podróżniczej. Absolwent AGH w Krakowie oraz Politechniki Krakowskiej. Z wykształcenia inżynier, z zawodu nauczyciel akademicki, ale z zamiłowania przyrodnik i podróżnik zafascynowany dziką przyrodą. Prowadzi stronę internetową poświęconą podróżom przyrodniczym po świecie www.sebastianbielak.pl oraz kanał telewizyjny „Podróże bliskie Naturze” na YouTube.



Wieczór poezji Danuty Świętek W czerwonych szpilkach

Nigdy nie wiemy, czy rozumiemy poezję do końca. Wiersz nie jest tylko materia do rozumienia, choć tak bardzo tego pragniemy i czytamy na ten temat uczone rozprawy. Poezja wzrusza, wabi fantazją, organizuje wyobraźnię, przerzuca pomosty nad zmysłami, spiskuje z magią, otwiera drzwi do tajemnicy. Ma w sobie pierwiastek boski. I zwykle staje się zagadką kuszącą sekretami. Rozumienie poetyckie to coś więcej niż uporanie się rozumu z logiką metafor. To nie nędzny wytrych do czegoś, co zamyka się w trywialnym racjonalizmie, czy nawet intelektualnej finezji. Nasze władze umysłowe żądają poznania, rozszyfrowania rzeczywistości i zdefiniowania pojęć. A poezja ironicznie mruga swoim metafizycznym okiem i kpi sobie z nas szydząc z fałszywych uzurpacji rozumu lub w ciszy nasłuchuje co z nią czynimy gdy przymierzamy do niej szkiełko i oko mędrca. A gdy już jesteśmy pewni, że chwyciliśmy srokę za ogon, okazuje się że w rękach trzymamy ledwie garść szarych piór.

Gdy czytamy poezję czy słuchamy jej stajemy oniemieli, otwiera ona bowiem w nas horyzonty czegoś znacznie większego niż rozum. Dla poznania magicznego, intuicyjnego, mistycznego uczestniczymy w misterium, którego sensu nie jesteśmy w stanie pojąć, ani ogarnąć. Nagle ocieramy się o Niemożliwe i Niepojęte. I wtedy właśnie poezja chwyta za gardło i przeobraża nas choćby na krótko w mgnieniu oka i ze zwykłych zjadaczy chleba „w aniołów przerabia”. To jest właśnie potęga poezji, odczuwamy przy niej jakby stan wysokiego napięcia, którego nie doznajemy na co dzień.

6 lutego 2015 roku ten stan wysokiego napięcia miał miejsce w Galerii „Pod Kasztanem”. Okazją było pierwsze noworoczne spotkanie Krynickiego Stowarzyszenia Twórców przy tradycyjnej lampce szampana, a ów stan wywołało obcowanie z poezją Danuty Świętek pt. „W czerwonych szpilkach”. Poetka sama tak nazwała tę imprezę, gdyż jak kiedyś powiedziała: „czerwone szpilki symbolizują przejście ze stanu młodości w kobiecość, a kolor czerwony oznacza miłość, radość i szczęście”. I taka jest poezja Danusi – może zaskoczyć, jest odważna, pełna radości i zaczyna dojrzywać jak dobre wino. Dojrzywanie, trawienie zieloności, wypełnianie codziennych i kosmicznych rytuałów, staje się przejmującym tonem tej, dojrzałej już w momencie debiutu poezji. Ta liryka jest rodzajem modulacji słowno-wyobraźniowej, ale też w sensie filozoficznym – moduluje ona samo istnienie, tworzy sytuację nieustającej artystycznej gotowości, ciągłego



oczekiwania na ekscytację, na ciepło i żar, na słowo, które może zranić, ale które bywa też balsamem na rany. W wierszu „Dobrze mi” czytamy:

Twoje serce zamieszkało

W moim

Mam dwa serca-

przeszczep niekonieczny

Jestem szczęściarą



Słuchając poezji Danuty Świętek (na zdj. z Joanną Babiarcz) odczuwało się pozytywne wibracje i powietrze napełniało się dobrą energią. Czuto się jakbyśmy uczestniczyli w jakimś misterium. W kominku palił się ogień, w nas płonęła poezja a w poezji czuto się iskrę magii i metafizyczny żar. Spotkanie poprowadziła pisząca te słowa Joanna Babiarcz, a cały wieczór uświetnił występ dwóch licealistek z ZSZP w Krynicy Zdroju pod opieką mgr Heleny Bukowiec.

J. Babiarcz- Król, fot. J. Szot

Drodzy czytelnicy „Krynickich Zdrojów” Szanowni Państwo!

Fundacja Rozwoju Szpitala im. Dr J. Dietla w Krynicy-Zdroju informuje, że w roku 2014 z pieniędzy, które wpłynęły na nasze konto z darowizn i 1% podatku zakupiono poniżej wymienione urządzenia:

- przystawkę do aparatu do hemofiltracji – koszt zakupu 14 500, - zł
- specjalistyczne materace p/odleżynowe – koszt zakupu 738, - zł
- automatyczny aparat do mierzenia ciśnienia – koszt zakupu 207 zł
- specjalistyczny przenośnik rolkowy do przekładania pacjentek – koszt zakupu 1290, -zł
- kosze do sterylizacji sprzętu medycznego – koszt zakupu 1677,72 zł
- specjalistyczne misy do zabiegów operacyjnych – koszt zakupu 1999,98 zł

Ogółem w 2014 r. zakupiliśmy sprzęt za kwotę 20 412, 70 zł. Wszystkie urządzenia zostały przekazane na poszczególne komórki Szpitala.

W tym roku również zwracamy się do Państwa o przekazanie 1% podatku lub darowizny na rzecz Fundacji. Potrzeby są ogromne, m. in. wózki zabiegowe, wózki do transportu pacjentów, a najważniejsza rzecz to videogastroskop, którego koszt zakupu wynosi 80 tys. zł (rocznie wykonuje się w Szpitalu ok. 1100 badań takim aparatem). Bardzo serdecznie dziękujemy Państwu za otrzymane wpłaty, bo dzięki Wam lekarze dysponują sprzętem, którym szybciej można diagnozować przyczyny chorób u pacjentów. Dziękujemy gazecie „Krynickie Zdroje” za wydruk naszych sprawozdań. Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy życzymy wszystkim Czytelnikom Zdrowych Radosnych Świąt.

Przewodniczący Rady Fundacji
Tadeusz Frączek

Prezes Fundacji
Bogumiła Warzyńska

Nasz rachunek bankowy: PKO BP Krynica- Zdrój 74 1020 3453 0000 8102 0045 5097
KRS 0000076480

„Kolorowe Ferie z Biblioteką”

W dniach 16 – 27 lutego we wszystkich filiach krynickiej Biblioteki odbywały się zajęcia o charakterze literacko - plastycznym. Codzienną zabawę najmłodszy czytelnicy zaczynali od głośnego czytania książki, pasującej tematyką do zajęć. Później odbywała się część plastyczna, podczas której powstawały piękne kolorowe obrazki i nie tylko. Stałymi elementami były wspólne zabawy (kalambury, zagadki, quizy, malowanki) i wiele innych atrakcji. Na zdjęciu zajęcia podczas ferii w bibliotece na Czarnym Potoku.



Władysław Maternicki

Wspomnienia wojenne 1939- 1945

Wspomnienia wzięły udział w konkursie na dziennik, pamiętnik lub wspomnienia z lat 1939–1945, organizowanym przez IPN w Warszawie

Pierwsze dni września 1939 r. zastały mnie w Kańczudze, dziesięć kilometrów od Przeworska (ówczesne województwo lwowskie). Miałam wtedy sześć lat. Spędzały tam wakacje również moje trzy siostry oraz kuzyn Janek z Rzeszowa. Opiekowała się nami siostra ojca, ciocia Karolcia (takiej formy imienia się wtedy używało). Była osobą samotną. Swe niespełnione uczucia macierzyńskie wypełniała z wielkim poświęceniem w stosunku do dziesięciorga bratanców i bratanków, którzy ją uwielbiali. Była emerytowaną nauczycielką koronkarstwa w szkołach w Czarnym Dunajcu i Nowym Targu.

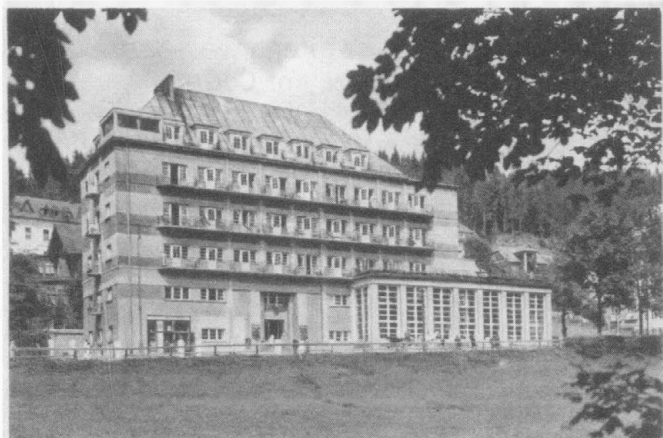


Dom rodzinny Władysława Maternickiego

Po przejściu na emeryturę wróciła do swojego rodzinnego domu w Kańczudze. Jednak większość czasu spędzała, jako „pomoc opiekuńcza” w Rzeszowie lub w Krynicy. Była naszym dobrym duchem, nie mieliśmy przed nią tajemnic, a w konfliktach z rodzicami pełniła rolę skutecznego rozjemcy. [...] Te beztrudne, szczęśliwe dni zakończyły się pewnego poranka, kiedy to obudził nas huk detonacji i widok snujących się dymów z bombardowanej cukrowni w Przeworsku. Po jakimś czasie nastąpił dużo głośniejszy wybuch i posypało się szkło okienne. To bomba trafiła w pałac Kellermanów w Żuklinie, położony około trzech kilometrów od centrum miasteczka. Wkrótce na szosie pojawiły się auta ciężarowe pełne żołnierzy i motocykliści w płaszczach przeciwdeszczowych koloru „felgrau”, w hełmach i goglach. Nawet dzieci przygotowane do możliwej wojny zdawały sobie sprawę, że to nie jest polskie wojsko. Po przejeździe kolumn szosa wykonana z tłuczni została częściowo uszkodzona, kamienie były wyrwane z podłoża. Kursującymi jeszcze pociągami przyjechała po

nas nasza mama. Niepokoił się bardzo o ojca. Wzorem wielu Polaków udał się na Wschód, chociaż ze względu na wiek nie był już powołany do wojska. Powszechna stała się wtedy ucieczka mężczyzn z centralnej Polski na wschód. Wyobrażano sobie, że przystąpienie do wojny Anglii i Francji oraz kontrofensywa polskiej armii odwróci losy wojny. Gdy od przechodzących uciekinierów dowiedzieliśmy się o poległych w rejonie dworca kolejowego w Tarnowie, byliśmy bardzo niespokojni, gdyż rysopis jednego z nich mógł odnosić się do naszego ojca.

Mama oraz nas czworo wyjechaliśmy pociągiem i z przesiadkami dotarliśmy do Grybowa. Dalsza droga do Krynicy z powodu uszkodzenia tunelu w Żegiestowie była niemożliwa. W Grybowie spotkaliśmy panią Fularową, właścicielkę sklepu galanteryjnego w willi „Nałęczówka”. Siedziała na wozie, zaprzężonym w parę koni. Nie wiem, czy była to zdobycz wojenna czy też pożyczka, lecz tym środkiem lokomocji wróciliśmy do Krynicy, pokonując odległość dwudziestu ośmiu kilometrów. Domu oraz psa i kota pilnowała emerytowana kucharka pani Gągółowa. Mama uruchomiła nasz warsztat pracy, czyli dwa sklepy spożywcze. Jeden mieścił się w Oficerskim Domu Wypoczynkowym, zaś asortyment towaru określał przymiotnik „kolonialny”, co w dzisiejszym języku oznacza mniej więcej towary delikatesowe. Drugi sklep mieścił się w domu, w którym mieszkaliśmy, przy ulicy



KRYNICA. Oficerski Dom Wypoczynkowy

Pułaskiego i zaopatrywał mieszkańców z dzielnicy, jak i Łemków z okolicznych wiosek. Towary w nim sprzedawane były to nie tylko artykuły spożywcze, lecz również inne produkty niezbędne w gospodarstwie domowym, jak mydło, proszek do prania, nafta (okoliczne wioski nie były zelektryfikowane). Pracą w sklepach zajęła się mama i dwie najstarsze siostry. Sprzedawano resztki zapasów sprzed wojny, a na artykuły spożywcze, jak chleb, marmoladę, melasę, okupant wprowadził kartki, z których się rozliczało w magistracie po zakończeniu każdym w miesiącu. W połowie września wrócił nasz ojciec. Przyjechał na kupionym rowerze półwyscigowej „wolnobieżące”,



Od lewej: Henryk Jeżak, Władysław Maternicki, Maria Maternicka, Władysław Maternicki, Anna Maternicka, Wilhelm Bielecki, Irena Maternicka, Stanisława Maternicka.

Czas wojny 1942-1943, gospodarstwo.

na którym uczyłem się potem jeździć, kręcąc pedałami pod ramą. Była to jedyna korzyść z wojny, która zakończyła się klęską ojczyzny. Po latach dowiedziałem się o dużo znacniejszych „tupach wojennych”, jakie zdobył pewien rolnik z Leluchowa. Znalazłszy się za Bugiem, stał się właścicielem dwóch koni, wozu i narzędzi rolniczych. Z tym dobytkiem wrócił do domu, do Leluchowa. Kontrolowany przez wojsko i żandarmów oświadczył, że jedzie pracować w polu. Niemcy ceniący pracowitość i zawód rolnika nie robili mu przeszkód w wypełnianiu obowiązków gospodarza, więc wrócił do domu bez większych problemów.

W tym czasie ludziom zaczynał doskwierać głód. Produkty spożywcze dostarczone przez władze okupacyjne zapewniały Polakom dzienne 700 kalorii, Żydom 400 kalorii, a Niemcom 2600 kalorii. Starsi, którzy przeżyli I wojnę światową pamiętali, jacy chodzili wówczas głodni. Nauczeni tym faktem z przeszłości starali się sami uzupełniać braki w żywieniu. Hodowano więc króliki, kury, kozy. Ludzie, zwłaszcza pracownicy fizyczni, także ich współmałżonkowie i dzieci paśli kozy na obrzeżach rowów, w obrębie lasów i innych miejscach bezpańskich. Mleko było jedynym pełnowartościowym białkiem, które jest niezwykle ważnym produktem rozwoju organizmu dzieci. Natomiast mleko z przydziału, kupowane na kartki w mleczarni miało odciągnięty tłuszcz i nie spełniało wymogów zdrowej żywności. Nauczyła sobie radzić również inteligencja, wyrzucona przez wojnę ze swoich domów i środowisk. Początkowo nie miała doświadczenia życiowego (niektóre panie rozpałały w piecu, podkładając zapalony papier pod węgiel). Stopniowo ludzie ci zajęli się również chowem zwierząt. Krążył wówczas taki żart, że dyrektor działającego od 1938 roku prywatnego gimnazjum w budynku sierocińca przy ulicy Kraszewskiego nie przyswoił sobie języka pasterskiego i pasąc swoją kozę, dyscyplinował ją słowami; „Kozą! „Proszę się nawrócić!

Nasza rodzina liczyła wtedy sześć osób

plus pracownik, mówiąc współcześnie, zaopatrzenia i zbytu oraz gospodarczy. Pracował u nas jeszcze przed wojną. Nasza mama była również po doświadczeniach I wojny światowej, więc wiedziała jak należy postępować w trudnej sytuacji życiowej. Ogród przy domu dawniej obsadzany kwiatami, stał się teraz ogrodem warzywnym. Zappełnił się także krzewami i drzewami owocowymi. Kupiono najpierw dwie kozy, potem krowę, która zapewniała nam mleko, ser i masło. Moim obowiązkiem był wypas tego „inwentarza”. Pasałem w ogrodzie willi „Dwór” należącej do doktora Henryka Ebersa. Córka doktora, Anna była chrzestną matką mojej najstarszej siostry Marii. Odległość między domem a pastwiskiem wynosiła około pięćset metrów. Kwalifikacje pasterskie podnosiłem stopniowo. Nasza krowa Różana dawała około dziesięć litrów mleka dzienne, jednak o niskim procencie tłuszczu. Miała jedną wadę, o której czasem zapominałem i wtedy musiałem się ratować ucieczką. Nie lubiła dzieci i jeżeli były bezbronne, atakowała je rogami. Posiadanie długiego kija nie pozwalało jej na agresję. Bardzo dawała się we znaki także jedna koza, która nie reagowała na polecenia, a zawsze wchodziła w szkodę, obgryzając gałęzie drzew, krzewów owocowych i ozdobnych. Z trudem można ją było zapędzić do komórki.

Pastwisko znajdowało się na miejscu byłego ogrodu starannie prowadzonego do roku 1919 przez mojego dziadka Andrzeja Ferka, pracownika doktora Henryka Ebersa. Po śmierci właściciela z ogrodu została tylko nazwa. Teren zarósł samosiejkami, a na miejscach uprawianych rosła trawa – pożywienie dla naszych przeżuwaczy.



Niemieccy żołnierze w Krynicy podczas okupacji. fot. NAC

c.d. w następnym numerze

Spotkanie opłatkowe pełne wzruszeń

W dniu 10 stycznia 2015 r. w parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Krynicy Zdroju przy ul. Czarny Potok odbyło się coroczne spotkanie opłatkowe dla starszych, emerytów i samotnych. Spotkanie kolędowe zorganizował Parafialny Oddział Akcji Katolickiej parafii MBNP w Krynicy-Zdroju. Było to już XVIII. spotkanie. O godz. 11.00 została odprawiona Msza św., a następnie uczestnicy przeszli do budynku plebanii. Gości przywitali ks. prałat Eugeniusz Szymczak proboszcz parafii oraz Piotr Szyszka prezes oddziału Akcji Katolickiej. Spotkanie rozpoczęło się rozważaniem fragmentu Pisma św. o narodzeniu Jezusa. Później uczestnicy i organizatorzy przełamali się opłatkiem, przekazując sobie życzenia wielu lat w zdrowiu oraz błogosławieństwa Bożego. Dla uczestników przygotowany był jak co roku bogaty poczęstunek dzięki wielu sponsorom i darczyńcom, którzy od 18 lat wspierają tę inicjatywę. Dalsza część spotkania przebiegła na rozmowach przy świątecznym stole i śpiewaniu kolęd. Spotkanie uświetnił występ dziecięcego zespołu „Gamma” prowadzonego przez Barbarę i Krzysztofa Gomułka. W spotkaniu uczestniczyło ok. 60 osób. Radością członków Akcji Katolickiej był udział seniorów w tym corocznym wspólnym kolędowaniu, w wielu oczach można było dostrzec tży wzruszenia i radości. Koordynatorem całego spotkania była Leokadia Bober.

P. Szyszka, fot. M. Klimek

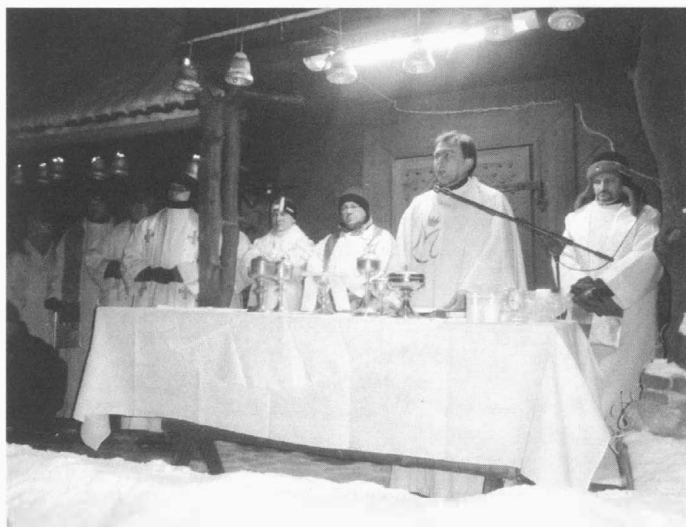


Sylwestrowa Msza św. na Jaworzynie

Już po raz 27. o godz. 22.30 przy Ośrodku KTG na Jaworzynie Krynickiej grono 8 Księżów odprawiło dla „Ludzi Gór” tradycyjną Mszę św. Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa Papieża Franciszka „Niech z całej

Ziemi wzniesie się głośnie wołanie o pokój ! Tym razem z powodu wyłączenia kolejki gondolowej już o godzinie 18, na mszę dotarli głównie pasjonaci turystyki, gdyż trzeba było jak za dawnych lat iść pieszo w obie strony. Na szczyt dotarli m.in. turyści z Brzeska pod przewodnictwem ks. Józefa Drabika, turyści z Piwnicznej Zdroju pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Czecha, członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” z Nowego Sącza, nie mówiąc już o Krynicanach, których na szczyt Jaworzyny poprowadził przewodnik PTTK O/ Krynica- Zdrój p. Władysław Augustyński. Obecny był. ks. Andrzej Faron i siostra Barbara /organistka/ z Krynicy Zdroju oraz ks. Dariusz Fudyma ze Słotwin. Mszę św. odprawił w asyście innych księży, proboszcz z parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny z Piwnicznej Zdroju, pochodzący z Krynicy- Zdroju, ks. Krzysztof Czech. Wygłosił również okolicznościowe kazanie. Szacuje się że na Mszy obecnych było ok.300 do 400 osób.

opr. D. Grzesiak, fot. ks. J.Walczyk



Orszak Trzech Króli już po raz drugi



W dniu 6 stycznia 2015r. już po raz drugi w Krynicy – Zdroju pod przewodnictwem Katarzyny Zygmunt – Prezesa Stowarzyszenia IN-FINITAS przeszedł Orszak Trzech Króli. Orszak Trzech Króli przywrócił starą polską tradycję jasełek ulicznych. Radosnych, wielobarwnych grup rozśpiewanych i uśmiechniętych kolędników głoszących na ulicach Radosną i Dobrą Nowinę o narodzeniu Jezusa. To barwne wydarzenie zaprowadziło na krynicki Deptak spory tłum osób, które wspólnie kolędowno pokazywać jak radosne i otwarte jest chrześcijaństwo.

Święto Trzech Króli zamyka cykl świąteczny Bożego Narodzenia. Wspomina się wówczas wydarzenie opisane w Ewangelii Mateusza, w którym Mędrcy ze Wschodu nazywani również Królami lub Magami (w VIII wieku nadano im imiona Kacper, Melchior i Baltazar), wyruszyli do Betlejem, by pokłonić się Nowonarodzonemu Jezusowi. Prowadzeni przez betlejemską gwiazdę, przynieśli Małemu

Dzieciątku drogie dary: mirrę, złoto i kadzidło.

W Krynicy – Zdroju pierwszy Król wyruszył z parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Poprowadziła go Katarzyna Zygmunt wraz z księdzem proboszczem Eugeniuszem Szymczakiem i grupą parafian. Przy Kościele pw. św. Antoniego Padewskiego drugi Król dołączył do Orszaku, a werni, wspólnie kolędując przeszli na krynicki deptak. Z kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wyruszył trzeci Król wraz z księdzem proboszczem Bogusławem Skotarkiem i sporą liczbą parafian.



Do Orszaku Trzech Króli dołączyła także Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. O godzinie 12:00 licznie zgromadzeni mieszkańcy i goście Krynicy – Zdroju odmówili modlitwę Anioł Pański, a następnie było wspólne kolędowanie. Pomocą służyła również Policja i Straż Miejska.

A. Dąbkowska Fot. P. Basałyga

Biblioteka Narodowa w ramach zadań własnych realizuje program

„Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”.

Celem Programu, realizowanego w ramach

Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa na lata 2014-2020,

jest wzbogacenie i odnowienie księgozbiorów polskich bibliotek publicznych, w tym księgozbiorów dla dzieci i młodzieży.

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju w partnerstwie z biblioteką

szkolną Samorządowego Centrum Edukacji Szkolnej w Tyliczu

otrzymała w 2014 r., w ramach programu

Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych zgodnie z potrzebami partnerskich bibliotek szkolnych – Priorytet 2

środki finansowe w kwocie 1176 zł na zakup nowości wydawniczych dla dzieci i młodzieży.

Zakupione pozycje zostały przekazane w depozyt bibliotece szkolnej SCES w Tyliczu.



**BIBLIOTEKA
NARODOWA**



**NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA**

WYDARZENIA, INFORMACJE, NAGRODY

W dniach 18.01 -27.02 w Pijalni Głównej odbył się cykl artystycznych wydarzeń pod hasłem Krynica Źródłem Kultury. Organizatorem była Spółka Uzdrowisko Krynica-Źegiestów S.A. Podczas kulturalnej uczty odbyło się w sumie 20 koncertów i kabaretowych występów:

styczeń - IRA Akustycznie, Dawid Kwiatkowski, Perfect Akustycznie, Piotr Bałtroczyk, Coma, Lady Pank

luty - Smile/AB OVO, Jamal, Sylwia Grzeszczak, Kult, - Kabaret Neo-Nówka, Mela Koteluk, Dżem, Spektakl „Długi tykend”, Kabaret Młodych Panów, Koncert Happysad, Lemon, Łowcy.B,

Kabaret Ani Mru-Mru, Kamil Bednarek

29 stycznia. W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych odbyła się charytatywna Zumba na rzecz dzieci z Ukrainy.

16 – 27 luty „Kolorowe ferie z biblioteką” – pod taki hasłem odbyły się tegoroczne warsztaty podczas ferii organizowanych przez Bibliotekę Publiczną w Krynicy – Zdroju.

19 lutego w Galerii Sztuki Siedlisko w Krynicy-Zdroju została otwarta wystawa z cyklu „Podróże daleki i bliskie” pt. „Przez zielony Albion” Alicji Przybyszewskiej. Organizatorami wydarzenia było Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju i autorka. Wystawa była otwarta do 5 marca.

20 lutego Szymon Bębenek i Jakub Tabaszewski zostali medalistami w Ogólnopolskiej Olimpiadzie w Sportach Zimowych w konkurencji narciarstwa alpejskiego (kategoria junior). Szymon złoto wywalczył w slalomie gigancie oraz w slalomowej kombinacji, na którą składał się slalom i slalom gigant, natomiast Jakub srebro zdobył w slalomie gigancie. Ogólnopolska Olimpiada była jednocześnie Mistrzostwami Polski Juniorów.

22 lutego w Cerkwi Objawienia Pańskiego odbył się koncert zespołu z Ukrainy organizowany przez Fundację Braterstwo

22 marca w Kościele „Zdrojowym” odbyło się spotkanie poetycko – muzyczne pt. „...pokój z widokiem na Golgotę” - czyli rozważania nad śmiercią i zmartwychwstaniem - gitara i śpiew Rafał Gondek.

70. rocznica zakończenia okupacji hitlerowskiej w Krynicy

Biblioteka Publiczna i Centrum Kultury zorganizowały 21 stycznia br. uroczystość upamiętniającą 70. rocznicę zakończenia okupacji hitlerowskiej w Krynicy. O godz. 11 odbyło się uroczyste złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową przy ul. Pięknej (budynek Bajka), miejscu męczeństwa mieszkańców. Wzięli w niej udział kombataneci, przedstawiciele Urzędu Miejskiego, Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej oraz młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych i Publicznego Gimnazjum

w Krynicy-Zdroju. W godzinach popołudniowych, w sali balowej Starego Domu Zdrojowego miał miejsce uroczysty koncert Orkiestry Zdrojowej pod batutą Mieczysława Smydy. Licznie zgromadzona publiczność wysłuchiwała wiązańki polskich utworów oraz obejrzała prezentację multimedialną o Krynicy i jej mieszkańcach w czasach II wojny światowej i okupacji pt. „Obrazy czasów wojny”, przygotowaną przez Bibliotekę Publiczną.

red, fot. P. Kowalski



Józef Kurek

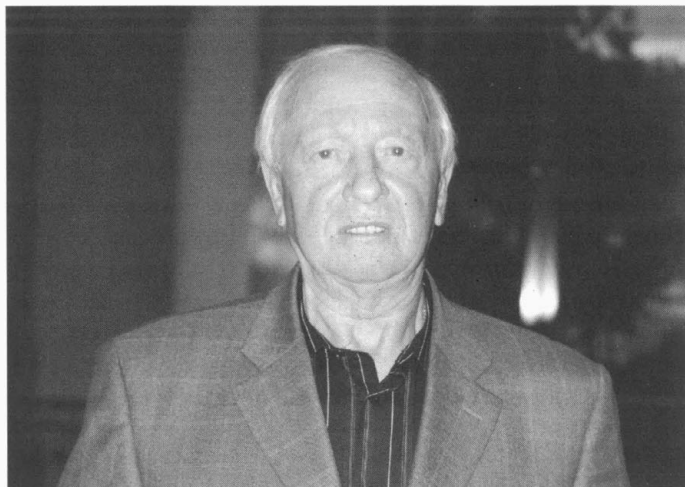
Talent, praca, legenda

18 lutego 2015 r. na cmentarzu w Krynicy-Słotwinach pożegnaliśmy Józefa Kurka, jednego ze znamienitych Obywateli naszego uzdrowiska, Mistrza Sportu, Olimpijczyka, który swoim hokejowym talentem na arenach świata rozstawiał imię Polski i rodzinnej Krynicy.

Urodził się 2 stycznia 1933 r., w czasie kiedy na tafli krynickiego lodowiska trwał VI Turniej Noworoczny, po raz pierwszy z udziałem Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. To KTH i hokej nazaczyły niemal całe jego życie.

Któregoś dnia Olek Sołtys, mój serdeczny kolega namówił mnie na ślizgawkę. Własnym sumptem zrobiłem łyżwy i po niedługim czasie wpadłem w oko opiekunom hokeja - początki swojej kariery przypomniał na kartach jubileuszowej publikacji wydanej na 50-lecie KTH. Ile jednak musiałem przenosić szaf i biurek w klubowym biurze w okresie malowania, nim otrzymałem pierwsze z prawdziwego zdarzenia łyżwy z butami, tego żaden z obecnych zawodników nie odgadnie. Oj nie łatwo było wejść w łaski hokejowego klubu - wspominał. Ale piętnastoletni chłopiec trafił pod skrzydła doświadczonych zawodników (Stefan Csorich, Mieczysław Burda, Józef Zieliński) krynickiego klubu, który właśnie wchodził w swoją złotą erę i pod okiem trenerów, a później również współpartnerów z zespołu nabierał wprawy, rozwijając swój naturalny dar. Ze względu na swoją posturę koledzy od razu „ochrzcili” młodego hokeistę mianem „Długopis” i ten pseudonim - choć w późniejszych latach z uwagi na umiejętności i osiągnięcia zyskał kilka innych określeń - towarzyszył mu do końca hokejowej kariery. W rozmowie ze Stanisławem Mirkiem, niegdyś prezesem krynickiego klubu, publikowanej w Dzienniku Polskim przy okazji obchodów 75-lecia KTH, tak o tym mówił: - Miałem wtedy prawie 190 cm wzrostu, a gdy założyłem łyżwy, to było prawie 2 metry. Ważyłem tylko 70 kg, co było podstawą do mego przezwiska. Ale ja z tego nie robiłem sobie żadnych pretensji, na nikogo się nie obrażałem. Ta figura - długie nogi i ręce - dawała mi przewagę nad innymi zawodnikami. Stąd strzelałem dużo bramek i byłem postrachem dla przeciwników.

W 1949 r. kryniczanie zdobywają po raz pierwszy w swojej historii tytuł wicemistrzów, w składzie uzdrowskiej drużyny nie ma jeszcze młodego Józka. Rok później, kiedy KTHeci sięgają po mistrzowską koronę, jako junior pojechał do Katowic na finałowy turniej, ale i wówczas nie brał udziału w zdobywaniu medalu bo... został odesłany do Krynicy za kufel słodowego piwa, którym podczas spaceru po mieście uraczył się z dwoma kolegami. Na swój pierwszy medal - brązowy - przyszły „wirtuoz ze Słotwin” musiał poczekać do marca 1952 r. W eliminacjach i finałach drużyna mineralnych rozegrała sześć spotkań, dziewiętnastoletni



Józek, grając w napadzie z Henrykiem Rerichem i doświadczonym Mieczysławem Burdą, zdobył w tych zawodach cztery gole. Rok później jest już pierwszy tytuł wicemistrza Polski, również z KTH i brązowy medal na X Akademickich Mistrzostwach Świata w Wiedniu, w których wystąpiło aż siedmiu wychowanków KTH. Kolejne sukcesy przychodzą kiedy Kurek reprezentuje już barwy warszawskiego CWKS. Wcześniej, na krótko, była jeszcze Gwardia Bydgoszcz, ale najlepsze lata to gra w legijnym zespole, gdzie przeważnie w trójce ataku występował z innymi kryniczanami Bronisławem Gosztyłą i Szymonem Janiczko. Siedem mistrzowskich i pięć wicemistrzowskich tytułów, a w 1958 roku za 18 celnych trafień tytuł najlepszego strzelca ligi. W 18 sezonach rozegrał łącznie 303 mecze i zdobył 200 goli.

Osiągnięcia z drużyną i indywidualne umiejętności „mistrza klepki”, jak czasem nazywano Józefa Kurka w hokejowym środowisku ze względu na perfekcyjnie opanowany i skuteczny strzał z tzw. klepki, zapewniły mu na długi czas również miejsce w hokejowej reprezentacji. Wytrwałość i pracowitość kryniczanina tak wspominał jego krajan, hokeista, a później trener reprezentacji, Leszek Lejczyk, w pożegnalnym artykule Włodzimierza Sowińskiego opublikowanym przez Sport:

Gdy byłem chłopakiem dużo czasu spędzałem na lodowisku i podziwiałem umiejętności już ukształtowanego zawodnika. Przed lub po treningu potrafił indywidualnie ćwiczyć strzały z tzw. klepki. Uderzenie było piorunujące ale on miał doskonałe predyspozycje i na dodatek tę umiejętność doskonalił.

Biało-czerwonych barw kadrowicz Kurek bronił w 102 spotkaniach, zdobywając 54 gole. Pierwszy mecz w reprezentacji seniorów rozegrał 22.12.1953 r. w Budapeszcie przeciw drużynie narodowej Węgier, a pierwszą bramkę w oficjalnym meczu międzypaństwowym zdobył 12.02.1955 r. w Katowicach grając przeciw Norwegii. Podczas reprezentacyjnej kariery siedmiokrotnie brał udział w turniejach Mistrzostw Świata i dwukrotnie wystąpił na Igrzyskach Olimpijskich - w Cortina d'Ampezzo (1956) i Innsbrucku (1964).

Długą i bogatą karierę hokeisty kryniczanie, grając wciąż w szeregach Legii, zamknął końcem lat 60 ub.w. i rozpoczął równie obfity okres pracy trenerskiej. W latach 1969-71 i 74-75 był asystentem szkoleniowca polskiej reprezentacji seniorów Anatolija Jegorowa. Jako pierwszy trener prowadził kadrę w latach 1975-77, zapisując się w pamięci kibiców jako „pogromca ZSRR”. A to ze względu na wydarzenia podczas rozgrywanych w katowickim Spodku Mistrzostw Świata 1976 r. Wówczas prowadzona przez Józefa Kurka reprezentacja pokonała - po raz pierwszy i jedyny w historii - niezwykle utytułowaną drużynę Związku Radzieckiego.

To co było nieprawdopodobne jest prawdziwe. Najpiękniejszy mecz polskich hokeistów jaki udało się nam oglądać w życiu. Zwycięstwo nad mistrzami świata! (...) Po hymnie jest chwila na zebranie myśli. Tak, to niewątpliwie powtórzenie meczu stulecia z Wembley, to coś podobnego do słynnego 111-metrowego skoku Wojtka Fortuny w Sapporo. Wyszło raz i nigdy się już może nie powtórzyć. - Pisali o tym wydarzeniu Jan Frandofert i Bogdan Tuszyński w publikacji „Hokejowa Karuzela” poświęconej katowickiemu turniejowi. Wyniki reprezentacji w pozostałych spotkaniach tych mistrzostw sprawiły, że Polska opuściła hokejową elitę, ale wielokrotnie częściej rok 76 wspominany jest właśnie w kontekście zwycięstwa nad ZSRR.

Był również szkoleniowcem młodzieżowych reprezentacji, przygotowując kadry do ME, a także drużyn klubowych - Pomorzanina Toruń, GKS Tychy, Cracovii, Zagłębia Sosnowiec i macierzystego KTH. Jako trener pracował w Holandii, Belgii i Hiszpanii.

Po zakończeniu kariery trenerskiej powrócił do Krynicy-Zdroju. Wciąż interesował się i żył hokejem i krynickimi drużynami. Bywał na ligowych meczach nie tylko seniorów, ale także dzieci, młodzieży i kobiet. Uczestniczył w hokejowych wydarzeniach odbywających się w uzdrowisku, otwierając je lub wręczając okolicznościowe nagrody zawodnikom, jak podczas turniejów Mistrzostw Świata, Olimpiady Młodzieży czy tzw. meczów przyjaźni. Żegnał też, ze Sztandarem KTH w rękach, swoich kolegów...

My pożegnaliśmy Go 18 lutego 2015 r. na cmentarzu w Krynicy-Słotwinach. W ostatniej drodze, obok rodziny, przyjaciół, znajomych i kibiców, towarzyszył mu także Poczet Sztandarowy KTH oraz Olimpijski Sztandar, który po ceremonii pogrzebowej otrzymała Rodzina. Tak samo jak okolicznościową koszulkę z nr 9, z którym występował kiedy Legia zdobywała swój ostatni mistrzowski tytuł w 1967 r., ufundowaną na pamiątkę tamtego wydarzenia przez zawodników obecnej drużyny hokejowej Legii.

Za swoją pracę i osiągnięcia sportowe hokeista, trener i wychowawca Józef Kurek odznaczony został m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotym Medalem PKOl, odznaką Zasłużony Mistrz Sportu, złotą odznaką PZHL. W 2004 r. w plebiscycie Dziennika Polskiego z okazji 75-lecia KTH został wybrany do „All Stars” wszech czasów

krynickiego klubu. W kwietniu 2012 r. za całokształt pracy na rzecz polskiego hokeja uhonorowany został statuetką Super-Orla. W styczniu 2013 r. z okazji 80. urodzin miasto Krynica-Zdrój uhonorowało swojego Wybitnego Obywatela Złotym Herbem.

Edward Szyszka
(kth.i24.pl)

Józef Franciszek KUREK

Ur. 2 stycznia 1933 r. w Krynicy-Zdroju, zm. 14 lutego 2015 r. w Krynicy-Zdroju. Hokeista, jeden z najlepszych napastników w historii polskiego hokeja, trener drużyn klubowych i reprezentacji, olimpijczyk, uczestnik Mistrzostw Świata, siedmiokrotny mistrz Polski

Kariera klubowa: 18 sezonów, 303 mecze, 200 goli
1948-1953 KTH Krynica (Związkowiec/Unia), 1954 OWKS/Gwardia Bydgoszcz, 1955-1968 CWKS/Legia Warszawa

Mistrz Polski (7): Legia 1955-1957, 1959, 1963, 1964, 1967

Wicemistrz (6): KTH 1953, Legia 1958, 1960, 1962, 1965, 1966

Brązowy medal MP: KTH 1952

Król strzelców: 1958 - 18 goli

Kariera reprezentacyjna:

- młodzież 1952 Akademickie MŚ, Wiedeń - brązowy medal

- senior, 1953-1966, 102 mecze, 54 gole

- olimpiady: 1956 Cortina d'Ampezzo, 1964 Innsbruck

- Mistrzostwa Świata: 1955 RFN - 7 m., 1957 Moskwa - 6 m., 1958 Oslo - 8 m., 1959 CSRS - 11 m. (gr. B-5), 1961 Szwajcaria - 13 m. (gr. B-5), 1963 Sztokholm - 12 m. (gr. B-4), 1966 Ljubljana - 8 m.

Kariera trenerska reprezentacyjna (107 spotkań) i klubowa:

1969-1971 asystent A.Jegorowa w repr. Polski seniorów, 1972 trener repr. Polski juniorów na ME, 1972-1973 Holandia, 1973-1974 Pomorzanin Toruń, 1974-1975 asystent A.Jegorowa w repr. Polski seniorów, 1975-1977 trener repr. Polski, 1977 i 1978 trener repr. Polski juniorów na ME, 1978-1980 Belgia, 1982-1984 GKS Tychy, 1984-1985 Cracovia, 1985 KTH, 1988-1989 Zagłębie Sosnowiec, 1989-1991 Hiszpania

Bibliografia:

50 Lat KTH, Kraków 1978

J.Frandofert, B.Tuszyński, Hokejowa karuzela, Sport i Turystyka, Warszawa 1976

W.Zieleśkiewicz, Historia polskiego hokeja, PZHL, Krynica 2006
Przegląd Sportowy, nr 19-23, marzec 1952

Dziennik Polski, 13.02.2014 r., „Długopis” ze Słotwin
katowickisport.pl, Józef Kurek bożyszcze Krynicy i stolicy, dostęp 21.03.2015

kth.i24.pl, Złoty Herb dla KaTeHety, dostęp 21.03.2015

kth.i24.pl, Super-orzeł dla Józefa Kurka, dostęp 21.03.2015

kth.i24.pl, 75 Lat KTH - Medale PKOl, dostęp 21.03.2015



Hokeiści Legii: Gosztyła, Kurek, Janiczko. Źródło ZawszeKTH.



Z okazji 80. urodzin Józef Kurek został uhonorowany Złotym Herbem Krynicy-Zdroju. Fot. J. Golonka



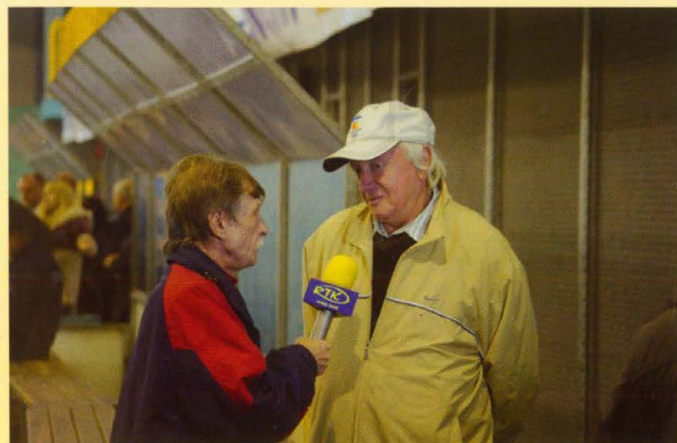
Jubileusz 75-lecia KTH.



Na hali lodowej podczas meczu.



Józef Kurek był legendą polskiego hokeja, zawsze żywo zainteresowany tym, co dzieje się w KTH.



Fot. 3-8 E. Szyszka



Ostatnie pożegnanie olimpijczyka, Krynicanina Józefa Kurka.



supersam



ZAPRASZAMY DO MARKETU

Krynica, ul. Kraszewskiego 1
tel. 472-38-66, 472-38-67

Godziny otwarcia:

od poniedziałku do soboty: 7.00 - 21.00

niedziela: 10.00 - 19.00



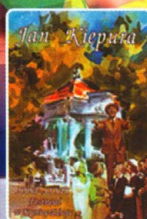
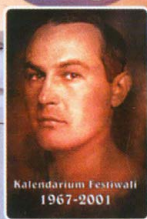
O DRUKU WIEMY WSZYSTKO

POLIGRAFIA

Michał Jasnosz

OFERUJEMY:

- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- skanowanie diapozytywów oraz materiałów refleksyjnych • fotografia cyfrowa
- druk etykiet • druk akcydensów • druk kalendarzy, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych



PPHU "JAS-POL"

ul: Kopernika 31A 33-383 Tylicz

tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52

www.jas-pol.pl e-mail: jas-pol@jas-pol.pl



fotografia

tel. 606 400 202

Www.vis.art.pl

ZAPAMIĘTAJ ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- we wszystkich naszych bibliotekach
- w sklepie obuwniczym P. Wiśniowskich;
- w kawiarni „Lilanka” przy ul. Piłsudskiego
- w supersamie „EKO”,
- w sklepie spożywczym „WITNIA”, przy ul. Kraszewskiego
- przy ul. Nadbrzeżnej w hurtowni „ASORT”
- w sklepie PSS: przy ul. Wspólnej

„Krynickie Zdroje” – gazeta lokalna • ISSN 1234–2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynica-Zdroju

Adres redakcji: ul. Nowotarskiego 1, 33–380 Krynica-Zdrój, tel. (018) 471 22 03,

Krynickie_zdroje@wp.pl

www.bibliotekakrynica.pl

bibliotekakrynica@wp.pl

Redaktor naczelny: Agata Jarosz, Z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska.

Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomietło, Małgorzata Sołtys, Joanna Moskała.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów opatrywania ich własnymi tytułami • zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsydr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-393 Tylicz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477-74-80

Żadna część „Krynickich Zdrojów” nie może być przedrukowana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnej zgody wydawcy.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.